Nr 54. Kraków 7 Marca — Czwartek. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . rocznie złr. 20 — kwartalnie złr. 5 — miesięcznie złr. 2 —
we Lwowie: w Ajencyi „Czasu" „ 21 — „ 5 c. 25 — „ „ —
Pocztą w państwie Austryackiem „ 24 — „ 6 — „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck. „ tal. 16 sgr. 20 „ tal. 4 sgr 5 „ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii „ fran. 108 „ fran. 27 „ fran. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcarji „ 80 „ 20 „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU". — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423; Księgarnie: pp. J. Czecha w Rynku, J. Wilda przy ulicy Grodzkiej, Biuro zleceń A. P. Świerczewskiego i Sp. przy ulicy Szewskiej Nr. 20, i handel p. M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskich w Rynku; tudzież wszystkie Urzęda poczt. austr. Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. Antoni Piątkowski przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. A. Oppelik Wollzeile 22 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38 — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik Winc. Raczkowski, Rue du Pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu „Neumarkt Nr. 11", w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. Haasenstein i Vogler, w Wiedniu p. Kotkowski, Stadt, Auwinkel Nr. 3 i R. Mosse — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. Rudolf Mosse — w Frankfurcie nad Menem L. Daube et Comp.

Kraków 6 marca.

Doszedł nas drukowany „Krzyk boleści" Niemców w Białej; o uchwale tamecznej Rady miejskiej pisał nam korespondent z tego miasta; mamy także w ręku petycyę stowarzyszenia rękodzielniczego z Białej i Bielska do Rady państwa. Idzie tu o wyłączenie Białej, oraz sąsiednich jej osad niemieckich z Galicyi i o wcielenie ich do Szląska.

Historya dziesięciu wieków cesarstwa niemieckiego jest szeregiem zdobyczy i zaborów rozpoczętych pod hasłem religii, następnie dokonywanych z mocy tytułu wszechwładztwa cesarskiego, a wreszcie w imie cywilizacyi, ostatniemi zaś czasy pod chorągwią narodowości. Ofiarami tych zaborów bywały ciągle i są ludy słowiańskie. Opanowali Niemcy ziemie słowiańskie nad Elbą i Dunajem, potem nad Odrą; dziś już są panami ujść Wisły, a gdzie oręż ich nie dosięgnął, tam przygotowują podstawę dla przyszłych zaborów kolonizacyą. Czechy, Morawa, Szląsk, Prusy, Wielkopolska z częścią Mazowsza, część Litwy, zalane są osadami niemieckiemi, a rządy niemieckie Prus i Austryi, sprzyjały dotąd dziełu germanizacyi, któremu Rosya nie przeszkadza. W imie religii zakony rycerskie zdobyły posiadłości północne; w imie religii złamaną została udzielność Czech; z tytułu panowania rządy pruski i austryacki wynaradawiały Polskę; pod hasłem cywilizacyi i narodowości dopominają się koloniści niemieccy, aby gdziekolwiek osiędą, tam za niemi szerzył się ich język, obyczaj, ba, nawet polityczny organizm kraju, aby mieli prawo ojczyznę swoją nietylko jakby penatów domowych przenosić w progi swoje, ale aby ojczyzna ich słupy graniczne zatykała, gdziekolwiek sobie upatrzą siedzibę.

Nikt nie zaprzeczy, że ducha organizacyi, jakiego wymaga kolonizacya, w wysokim posiadają stopniu, skoro nawet umieli utworzyć silne stronnictwo wśród żywiołu tak absorbującego jak anglosaski w Ameryce; ale jeźli pomagały im tam do utrzymania odrębności liczba ich i nieścieśniona wolność, to w ziemiach polskich mają pomoc w rządach panujących w krajach polskich. Wszakże już Poznańskie i Prusy polskie wcielone zostały do cesarstwa Niemieckiego wbrew traktatom obowiązującym, wszakże dano już Niemcom w tych ziemiach przewagę narodową jak i polityczną, a teraz chcą im zapewnić wyłączność.

Ale jeżeli odpowiada to zadaniu Prus, jako piastunów siły i potęgi cesarstwa Niemieckiego, przeciwnie Austrya przestawszy być wspólnikiem polityki niemieckiej, jeśli niechce stać się łupem uniwersalizującej potęgi pruskiej, niepowinna iść torem bismarkowym wobec swoich polskich i czeskich prowincyj. Wiemy, że obecny skład Rady państwa nie sprzyja rozwojowi narodowości mogących stać się silną zaporą polityce pruskiej; wiemy, że centralizacyjny kierunek obecnego gabinetu nie ma poczucia niebezpieczeństw, jakie z tej strony Austryi zagrażają; ale niemniej po uznaniu tak przez ministeryum jak przez Radę państwa pewnej odrębności Galicyi, mamy nadzieję, że krok zrobiony przez przemysłowców Białej pójdzie *ad acta*. Jeźliby zaś chciano zrobić z niego użytek jakikolwiek, wtedy uprawnionoby znów Polaków Szląska do żądania, aby prowincyę tę, a przynajmniej księstwo Cieszyńskie przydzielono do Galicyi. Coby się wtedy stało z takiemi enklawami jak Bielsk albo Biała? Czyby kraje monarchii miały być jak szachownica podzielone na pola to polskie i czeskie, to niemieckie, aby wszelką zgodę i jedność państwa a zatem jego potęgę zachwiać waśniami domowemi zaściankowych interesów? Nie odmawiamy Białej prawa kierowania się w sprawach gminnych interesami swojemi, ale w sprawach politycznych, ogólno krajowych i w sprawach państwa taki partykularyzm prowadzi prosto do rozbicia. Wiemy, że wpływy pruskie przeważną grają rolę w tych zabiegach, ale właśnie tem więcej powinny one stać się przestrogą, nie zaś bodźcem do popierania tej myśli. Utrata Białej nie zubożyłaby Galicyi, ale zamienienie Białej na czatę pruską byłoby dla Austryi bardzo groźnem zjawiskiem.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 4 marca.

(*E.*) Jak wiadomo, budynek, w którym mieści się Wszechnica lwowska, jest własnością fundacyi Głowińskiego. Jak długo rząd administrował fundacyami krajowemi, sam ze sobą zawierał kontrakty o najem. Obecnie zaś rząd, gdy Wydział krajowy objął takowe w zarząd, obawiając się, ażeby czynsz zanadto w górę nie poszedł, traktuje o kupno tego budynku. Dowiaduję się, że propozycya Wydziału krajowego już odeszła.

Jak słychać, zamyśla rząd zaprowadzić na tutejszej Wszechnicy wydział lekarski. Według tutejszych obliczeń miałby taki wydział tylko 16.000 złr. więcej kosztować, aniżeli dotychczasowy kurs chirurgiczny. O udzielenie bliższych dat co do urządzenia i potrzeb wydziału lekarskiego zgłosił się rząd do wydziału lekarskiego w Krakowie, lecz odpowiedź, o ile mi wiadomo, dotąd jeszcze nie nadeszła. Zaprowadzenie wydziału lekarskiego we Lwowie niezawodnie zadowolni miasto nasze.

Na wydziale prawniczym dotąd po Dr. Zielonackim nie jest obsadzoną katedra prawa rzymskiego. Tymczasowo wykłada ten przedmiot docent habilitowany prawa rzymskiego i nadzwyczajny profesor prawa handlowego i wekslowego Dr Piętak. Na profesorów prawa rzymskiego w ostatnich czasach proponowani byli Dr Piętak i Dr Źródłowski, profesor prawa austryackiego. Ministerstwo zaś postanowiło nie obsadzać jeszcze katedry prawa rzymskiego, tylko poleciło, aby obaj kandydaci rozdzieliwszy pomiędzy siebie przedmiot, wykładali go jako docenci. Na tę decyzyę ministerstwa prawdopodobnie wpłynąć musiał ten wzgląd, iż obecnie traktuje się sprawa galicyjska w komisyi Rady państwa, a ustawodawstwo co do uniwersytetów oddane być ma sejmowi. W nadziei więc uregulowania w tej drodze uniwersytetów krajowych wstrzymało się ministerstwo z ostateczną decyzyą.

Jeżeli moje zapatrywanie się w tej mierze nie jest słuszne, to podobnej decyzyi oczekiwać należy także co do obsadzenia katedry filologii klasycznej i mineralogii, na które tutejszy wydział filozoficzny proponował pp. Węclewskiego i Kreutza.

Na budowę akademii technicznej zakupił rząd realność hr. Fredrów, obok placu Śgo Jerzego położoną, gdzie również ma być wystawione obserwatoryum astronomiczne.

Wiedeń 5 marca.

Dzisiejsze posiedzenie Izby wyższej było bardzo ciekawem, nie pod względem żywych lub zajmujących rozpraw, lecz pod względem rezultatu głosowania nad nowellą do ustawy wyborczej. Stronnictwo rządowe — jeszcze parę dni temu — bynajmniej nie było pewnem zwycięstwa i robiło wszelkie wysilenia, aby tylko zebrać jak najwięcej członków wiernokonstytucyjnych. A jednakowoż głosowanie było ponownem świetnem zwycięstwem rządu, bo na 87 członków Izby obecnych na początku posiedzenia 72 głosowało za nowellą, tylko 9ciu przeciw, a 6 członków podczas posiedzenia opuściło salę, aby żadnego nie wypowiedzieć zdania. Między głosującymi przeciw nowelli byli ks. Konstanty Czartoryski, ks. Karol Jabłonowski i hr. Lanckoroński. Nieobecni byli członkowie Izby, zajmujący wyższe urzęda dworskie, tudzież arcyksiążęta i reprezentanci szlachty historycznej. Ze stronników rządowych natomiast przyjechali na posiedzenie baron Lichtenfels z Gorycyi i baron Kraus z Meran, aby potem znowu powrócić na swe miejsca wypoczynku. Minister spraw wewnętrznych p. Lasser w mowie swojéj, jaką wypowiedział dziś w poparciu nowelli, apelował do zachowawczych uczuć i przekonań Izby wyższej, prosząc, aby nie odmówić koronie środków poruszenia machiny państwowej, bo nowella ma być jednym z tych środków zabezpieczenia bytu Rady państwa. Z rządem głosował dziś hr. Rechberg, który zwykle znajdował się w obozie autonomistów. Głosowali także za nowellą obecni w Izbie wyższej dostojnicy kościelni, między nimi kardynał Rauscher.

Zawsze zwracałem uwagę waszą na naturalny sojusz stronnictwa kardynała Rauschera z stronnictwem rządowem, a węzły między jednem a drugiem jeszcze bardziej zespolił okólnik ostatni ministra wyznań w sprawie starokatolików. Ponieważ ani kardynałowi Rauscherowi ani jego organowi *Volksfreundowi* nikt pewnie nie odmówi przekonań i zasad katolickich, tem samem jasny mamy dowód, na jak słabych podstawach spoczywają mniemania *Vaterlanda*, jakoby katolicyzm a federalizm były pojęcia identyczne. Kardynał Rauscher — po ogłoszeniu wspomnionego okólnika — niewątpliwie we wszystkich kwestyach politycznych znajdzie się w zgodzie z rządem obecnym.

W tej chwili właśnie obraduje wydział konstytucyjny, a na dzisiejszem posiedzeniu wieczornem rozstrzygnie się kwestya kwoty i los pośredniczących wniosków, jakie zapewne postawią Polacy.

Peszt 4 marca.

(*W*) Po powrocie do stolicy Węgier, użyłem znaczniejszego niż zwykle przeciągu czasu, aby się rozeznać w sytuacyi, którą znalazłem nadspodziewanie zmienioną. Dziś rozpoczynając ponownie zawiadamianie czytelników *Czasu* o objawach życia węgierskiego, proszę Szanownej Redakcyi o częstsze w początkach użyczanie mi szpalt swoich dla przedstawienia dokładnego zmian w tutejszych stosunkach, zmian, które niejedną stroną wiążą się z ogólnym stanem monarchii habsburskiej, i nie pozostaną też bez wpływu na jej politykę.

Główną cechę zmienionej sytuacyi w Węgrzech stanowi nieznane mi dotąd tutaj uczucie zadowolenia z położenia rzeczy, uczucie wyzierające z ostrych krytyk nawet, których nie brak po dawnemu, uczucie dodające spokoju patryotom bolejącym nad otwartemi ranami w wewnętrznych stosunkach Węgier.

Do wywołania takiego usposobienia przyczynia się nie mało, świadomie czy bezwiednie, stan rzeczy w sferach wspólnej polityki monarchii, i obrót rzeczy za Litawą. Nic dziwnego; wszyscy ludzie zaprzątający się sprawami politycznemi czują poraz pierwszy może od dawnych bardzo czasów, że polityka zagraniczna spoczywa w ręku, którémi kieruje myśl troskliwa i o interesa Węgier. Wobec rządów zaś specyficznie austryackich, Węgry czują się niezawodnie poraz pierwszy zupełnie bezpieczni. Gabinetu Auersperga nikt nie podejrzywa ani o zręczne plany ukryte, ani o łatwe porzucenie podstaw politycznych, zapewniających dziś niezawisłość Węgier.

Stosunek ten do obecnego rządu austryackiego wyraża się w kołach deakistowskich w sposób dosyć bezwzględny. Gabinet Auesperga odpowiada położeniu, gabinet Auersperga powinien się utrzymywać, oto ogólna formuła tego stosunku. Nie pamiętam jeszcze tak otwarcie wyrażanego tu współudziału w wewnętrznych sprawach austryackich. Raz tylko jeden nie tajono tu przedtem swojego również życzliwego usposobienia i poparcia — było to względem gabinetu hr. Potockiego, tylko że dziś poparcie to jest nierównie gorętsze, a jego kierunek przeniesiony z prawego na lewy środek, jeśli się tak można wyrazić.

W usposobieniu tem ciekawy jest stosunek do partyi dziś głównie rząd przedlitawski popierającej — do koteryi wiernokonstytucyjnej. — Zapatrywania się na dążności i zdolności polityczne tej koteryi wcale się nie zmieniły tutaj, a jednak jest to główna podpora gabinetu, uważanego za tak przyjazny i tak pożądany dla Węgier. Ciekawszem jeszcze będzie zachowanie się Węgier względem spraw przedlitawskich, gdy wyjdą na jaw różnice stanowisk: rządowego i koteryi. Jeżeli dziś, gdy pomiędzy temi dwiema sferami panuje pozornie wzorowa harmonia, trzeba uprawiać wszelakie sofizma i robić forsowne zwroty, aby objąć koteryę jednaką życzliwością i niby wspólnem poparciem jak dla sfery rządowej, to nie ulega wątpliwości że gdy te sfery rozejdą się w różnych kierunkach, sympatye węgierskie pozostaną z młodym gabinetem austryackim. — Czy wystarczy mu wówczas poparcie węgierskie i jacy będą nowi sprzymierzeni w sprawie utrzymania konstytucyjnego porządku i potęgi dualistycznej monarchii? oto kwestya, która niezadługo, być może, stanie się żywotną.

Jedyny punkt czarny na horyzoncie stosunku obecnego do Przedlitawii stanowi sprawa galicyjska. Jątrzy tutejszych polityków, że sprawa, do której przywiązywali tak wielkie znaczenie w stosunkach obecnych i dla przyszłości, nie idzie tak jak sobie wyobrażano i z góry układano.—Jedyną trudność, jaką tu uznawano, leżała w stosunkach zagranicznych—tymczasem pokazuje się, że sprawa ta nie idzie nawet w tych granicach, w których trzyma dla niej wolne pole ministeryum spraw zagranicznych.

Im mniej słychać o przeszkodach zewnętrznych, tem silniej zwraca się niezadowolenie przeciw Polakom. Zawsze tu prawią o umiarkowaniu, jak gdyby na nieumiarkowaniu Polaków rzecz się zahaczała, jak gdyby rozmiary zakresu autonomii dla Galicyi stanowiły istotny węzeł kwestyi. Tak by być powinno istotnie, lecz czy tak jest, czy tu leży trudność?... Przyznać potrzeba, że organa większości reichsrathowej umiały bardzo zręcznie wyzyskać położenie, że narodowi czy jego części, wyzutej ze wszystkich praw swoich gwałtem publicznym, nie wolno zrzec się praw swoich dobrowolnie i przyjąć uroczyście pewne swobody i wygody jako indemnizacyę za prawa narodowe. Na ten też rachunek, że Polacy nigdy takiego zrzeczenia się nie wyrzekną, organa wiernokonstytucyjne pisane i niepisane, systematycznie deklamują przeciw ich nieumiarkowaniu, niechęci dla konstytucyi austryackiej itd., a zręcznie skrywają, że uniemożebniają sami najrozmaitszemi środkami stworzenie w Galicyi stanu prawnego swobodnie uznawanego przez większość ludności i praktycznego gruntu dla rozwoju wspólnych interesów: galicyjsko-polskich i konstytucyjno-austryackich. Tak to utrwala się bajka o zaborczości Polaków w Austryi, Polaków gdzieindziej tępionych, i o ich wrażem usposobieniu przeciw państwu, które samo jedno daje niejakie poparcie praktyczne polskim interesom. Tak jak niezmierna zręczność tylko delegacyi galicyjskiej i mądrość w jej polityce może pokonać trudności wznoszone przez koteryę wiernokonstytucyjną w sprawie galicyjskiej, tak też tylko chłodne wykazywanie podwójnej gry tej koteryi i korzystanie z położeń grę tę uniemożebniających może wnieść światło dla obcych w tę sprawę dziś tak zaciemnioną, a nawet przyczynić się nie mało do jej uregulowania.

Dziś zakończyła się nareszcie ogólna dyskusya w Izbie deputowanych nad nowellą wyborczą. Dyskusya trwała dwa tygodnie, dzięki zawziętości opozycyjnej, aby koniecznie z powodu tej nowelli rzucić na większość srom wstecznictwa. Zawziętość wcale nie na miejscu z okoliczności nowelli nie wprowadzającej nowych zasad i pod koniec sesyi, której tyle ważnych i niecierpiących zwłoki spraw pozostaje do załatwienia.

Na wczorajszej konferencyi klubu deakistów prezes ministrów zapowiedział bezzwłoczne wniesienie projektu o przedłużeniu mandatów poselskich z trzech lat na pięć. Naturalnie, nowe prawo nie będzie się stosować w żadnym razie do obecnej sesyi sejmowej, i stanie się obowiązującem od przyszłych wyborów powszechnych.

Poznań 3 marca.

Rząd zbiera owoce z posiewu radykalizmu naszego i niezgrabności naszej własnej. Zaczęło się od potopu potwarzy, potem nastąpił mniemany zamach, który posłużył do otwierania cudzych biórek i zabierania papierów prywatnych; dziś istnieje już rozkaz urzędowy zamknięcia jedynego pensyonatu edukacyjnego katolickiego w kraju.

Że taki skutek był zamierzonym, ciemni tylko widzieć tego nie mogli, czyli raczej nie chcieli. Radykalizm dziś jedynym jest a wiernym sojusznikiem systemu Bismarkowskiego. Mamy nadzieję, że nasz był nim bezwiednie; czy zaś z tej nauki skorzysta, to inna kwestya. Radykalizm chcąc obalić przeciwnika, sypnął potwarzami, wmięszali się oszukani i uwiedzeni: a dziś ofiary i ruiny, gdy ten instrument podstawiony, przygotowany, czychającą oddawna ręką ujął rząd obecny.

Smutek i obrzydzenie ogarnia serca, patrząc na podobne samobójstwa, sprowadzone złością własną i niezgrabnością własną. Już to zawsze w kraju u nas tak było, że wolimy ugiąć karku przed wrogiem niż szanować własną zasługę i pracę.

Mowa posła Kantaka bardzo wielkie zrobiła wrażenie spokojem, logiką, dobitnością i godnością. Nie uronił on pierwszej sposobności odparcia pocisków Kanclerza, gdy dawniej z zamknięciem dyskusyi odebraną mu była możność zabrania głosu. Pierwszy to raz mowę posła polskiego podają dzienniki także niemieckie w całości według stenografów. We środę ostateczny bój w Izbie Panów nad ustawą o nadzorze szkolnym. Wysilenia Kanclerza za ustawą przechodzą wszelkie wyobrażenia; powołano do Izby tej Bekera burmistrza Dortmundu, który nawet praw obywatelskich jest pozbawionym w skutek procesu politycznego, byleby jeden głos więcej pozyskać!

Kraków 6 marca. Zamieściliśmy przed parą dniami mowę posła Kantaka w sejmie pruskim w sprawie projektu uposażenia dozorów szkolnych. Dla wykazania wpływu téj mowy, podajemy tu odpowiedź ministra wyznań Dr Falka z opuszczeniem ustępu, mniéj ważnego. Poprzedzamy zaś mowę ministra dosłownem oświadczeniem X. Hauptstocka, niegdyś dziekana i nadzorcy szkół w Wielkopolsce, a obecnie na Szlązku, na które odwołał się poseł Kantak. Ciekawe to oświadczenie zaprzecza bowiem temu wszystkiemu co o stanowisku X. Hauptstocka w Poznańskiem pisały półurzędowe organa pruskie. Oświadczenie to brzmi:

„*Elbinger Anzeiger* podał wymyślony artykuł, który dowodzić miał potrzeby nowego prawa o dozorze szkolnym, mianowicie w ziemiach, które zamieszkuje ludność polska. Artykuł ten powtórzyły inne dzienniki, co tak samo myślą, jak *Elbinger Anzeiger* a *Germania*, aby wykazać, jak to piszą gazety liberalne. W artykule tym jest tyle nieprawdy o mojem urzędowaniu, jako radcy szkolnego w Księstwie, że uważam za mój obowiązek ziarno prawdy od kąkolu kłamstwa oddzielić.

1) Najprzód powiedzieć muszę, że przy powołaniu i mianowaniu radców szkolnych nie katolicki wydział dla spraw kościelnych, ale wydział dla spraw szkolnych podaje panu ministrowi pewne osobistości.

2) Do rejencyi poznańskiéj powołano mnie nie

Część literacko-artystyczna.

Z LITERATURY.

„Wykład Bajek" *Krasickiego*, przez *G. Ehrenberga*, w Krakowie 1871 r.

Znajdują się autorowie, o których nigdy się nie da powiedzieć ostatniego słowa, ponieważ ten zasób myśli, sposobów i tajemnic jakie przynieśli ze sobą, czas tylko rozwiązuje i objaśnia, w miarę swoich prądów i zajęć. Płytkość lubi szerokie zajmować przestrzenie i dlatego prędko wysycha, żywe źródło staje się niewyczerpanem. Niewyczerpaność jest zatem jednym z przymiotów tych pierwszorzędnych zdolności, o których lubo wiele już powiedziano, wracać do nich nikomu się nie sprzykrzy.

Nasz Krasicki należy do tej rodziny pisarzy. Mało kto jak on bywa u nas częściej wspominany i przytaczany. Pojmujemy też, że każdy, kto o nim pisać zamierzy, ani sobie ani komu nie może odmówić przyjemności mówienia o tym przyjacielu naszego dzieciństwa, co obdarzał nas na daleką drogę życia owocami mądrości i doświadczenia. Bajki Krasickiego przedewszystkiem przeszły na własność powszechną; powtarza je chłopek w szkole wiejskiej i pańskie dziecko w pałacu. Przymiot to prawdziwie udatnych dzieł, że bez różnicy trafiają do wszystkich, podstawą ich bowiem zasady moralne i obyczajowe, filozofia życia doświadczeniem wypróbowana i znajomość człowieka w różnych położeniach i stosunkach; a wszystko to ubrane w formę prostą, żywą, niemęczącą umysłu, a wbijającą się weń ostrzem tego wybornego dowcipu, co choć ukole, nie rani.

Nic dziwnego, że przy tych zaletach, owe lekkie i jakby od niechcenia rzucone bajeczki, bawiły i uczyły młodość, a dojrzały wiek pobudzały do rozważania ich a często do używania jak przysłowiów przy nadarzonej okoliczności. Komentował je więc każdy, illustrował nawet chwytając na uczynku podobne sytuacye zdarzające się w życiu codziennem; co, jak sądzimy, wychodzi na najwyższą chlubę poety, jeżeli przejdzie na taką powszechną własność narodu, który nie pyta dlaczego i jak jej używa, ale używa po swojemu, jak się używa wody, powietrza, światła.

Zapewne pojmując ten stosunek wzajemności ogółu dla pisarza bajek, zamierzył p. J. Ehreuberg napisać swój Wykład Bajek Krasickiego (w Krakowie 1871 nakładem Tow. nauk. Krak.) przychodząc niejako w pomoc tym, co albo nie mogą sobie zdać sprawy z tego, co tkwi w tych bajeczkach, albo nie są wstanie rozwinąć zawartej w nich moralnej nauki lub przestrogi.

Autor Wykładu, jak to można widzieć z przedmowy, bardzo wiele trafnych postrzeżeń i zdań mieszczącej, zadaje sobie pytanie, w jaki sposób ma pisać komentarz do Bajek Krasickiego, biorąc bardzo słusznie na uwagę epokę, w której te bajki powstały. Wyborny ten ustęp, skreślony wielkiemi pociągami pióra, zasługuje byśmy go powtórzyli, zwłaszcza, że to punkt wyjścia doskonale pojęty i będący drogoskazem w zamierzonej pracy.

Otóż p. E. tak w przedmowie kreśli ów moment przejściowy, w jakim znalazła się dawna Rzeczpospolita, a w niej jenialny Krasicki: „W połowie ośmnastego wieku potrzeba reformy bez wątpienia niebyła powszechnie uznaną. Przeszkadzały temu i przymioty i wady narodowe. Łatwa i serdeczna towarzyskość, otwartość, ufność, nie rozbiły jeszcze rodzinnych związków; spójność, spokój ducha, pogodny pogląd na życie, jednem słowem słowiańskie sielskiego bytu cechy, znajdowały dostateczne zadowolnienie w wyrobionych wiekami stosunkach i odwodziły od pragnienia zmian, mogących naruszyć przyzwyczajenia, które umiłowano i szanowano. W ogólności zdaje się, że obyczaje, pojęcia i tradycye narodowego życia, wśród innych warunków niepozbawione moralnej wartości, bardzo skłaniały społeczeństwo do konserwatyzmu, w którem utwierdzały je tem bardziej wady, na tle politycznego upadku w jaskrawej występujące postaci. Próżność, pycha, marnowanie życia, pogarda pracy, ambicya do poziomych celów skierowana, były to chorobliwie rozrosłe pozostałości świetnych czasów, kiedy wady te ukazywały się zaledwie jak nieodłączne od natury ludzkiej ułomności, osłonięte i przytłumione pięknym rozkwitem cnót publicznych, dodatnich potęg ducha i charakteru. Te ostatnie w miarę degradacyi politycznej zeszły ze sceny, a tamte wystąpiły na pierwszy plan, ciążąc całą siłą środków swoich i namiętnych poruszeń na stanie społecznym, który pragnęły utrzymać nieruchomym, żeby nie zapaść w zasłużoną nicość.

Tymczasem dla czulszych umysłów mnożyły się coraz bardziej pobudki do podźwignienia się z upośledzenia, w które naród zapadł, a które widocznem było tak w skutkach swoich politycznych, jak w stanie uprawy nauk, tudzież w ustroju ekonomicznym i administracyjnym, nieprzypadającym już do miary wymagań powszechnego ruchu cywilizacyjnego. Ale wobec praw i nałogów republikańskiej swobody, mozolnie trzeba było zdobywać na opinii publicznej uznanie potrzeby jakichkolwiek reform w ogólności, a w przeprowadzeniu ich nie można było wystąpić z gotowym wzorem i planem, który dałby się narodowi narzucić; trzeba było raczej oczekiwać niepewnych skutków, jakie wyniknąć mogły z zetknięcia się gorącej a różnorodnej działalności licznych zwiastunów reformy, z usposobieniem mniej lub więcej wrażliwem politycznie uprawnionych klas narodu.

„Niebawem też, w przemagających nareszcie prądach reformy dały się widzieć, obok zbawiennych dążeń, mniej pożądane lub mniej bezpieczne zboczenia, jedne obyczajowe, powstałe z lekkomyślnego stosowania zasad sprzyjających anarchii moralnej, drugie do praktyki życia publicznego odnoszące się, napędzające z większym zapałem jak oględnością do przedsięwzięć nie rokujących trwałego powodzenia." — Rozwinąwszy tak pięknie charakter tej przejściowej chwili, uważa p. E. że ważniejszem zadaniem niż rozbiór estetycznych bajek, jest określenie ich stosunku do epoki, w której się zjawiły — Zgadzamy się z nim zupełnie, ponieważ w apologu powiedzianao już tyle czy to z powodu Ezopa, czy Fedra czy Lafontena, a nawet Krasickiego mającego z niemi wielkie powinowactwo, że już trudnoby się znaleść na gruncie nietkniętym ostrzem krytyki. — Słusznie więc wypadało mu odnieść znaczenie bajek do ówczesnych warunków „życia w sferze publicznej lub obyczajowej." Atoli wycofuje się z tego zadania i powiada: „iż byłoby zbytnią śmiałością puszczać się na odgadywanie szczegółowych okoliczności i wypadków;" aczkolwiek, jak dalej mówi, „trudno niewiedzieć, iż każda z bajek (epigramatycznych) jest jakoby zbiorowym, streszczonym wyrazem długiego szeregu wrażeń i spostrzeżeń z życia wziętych, że powody, ich pomysł, symbolika, charakterystyka wykwitły swobodnie z myśli autora, jak ostateczny wynik jego doświadczeń i namysłów, którym uzmysłowioną formę nadały." Widocznie czuł to p. E., że chcąc komentować Bajki Krasickiego, trzeba je postawić wśród tych stosunków i okoliczności, jakie dostarczyły poecie materyału, a raczej objaśnić je tak wypadkami jak prądami przeciągających wówczas wyobrażeń, jak wreszcie rysami obyczajowemi. Dlaczego jednak odstąpił od tej trafnej myśli i poszedł jak mówi „za dobremi radami" aby parafrazować morał w bajce zawarty, nieumiemy sobie wytłumaczyć; argument bowiem „że byłoby zbytnią śmiałością puszczać się o odgadywanie szczegółowych okoliczności i wypadków" nie przekonywa, tem bardziej jeżeli wymownie dowiódł jak Bajki Krasickiego byly wiernem odbiciem się moralnego stanu społeczeństwa. Tak tedy utalentowany i myślący pisarz rzuca się na najniewdzięczniejsze pole ogólników moralnych, suchych jak wypalona murawa.

Przytoczymy np. pierwszą lepszą z bajek i zobaczmy, w jaki sposób ją komentuje i czy komentarz odpowiada spodziewaniu czytelnika?

Wierzba i Lipa.

Mówiła wierzba lipie: źle się masz sąsiadko,
A co się, zwłaszcza w lesie, trafia dosyć rzadko,
Choć wiosna, liść twój więdnie. Ta odpowiedziała:
Alboś chrząszczów, gąsienic, nigdy nie widziała?
I tobie się wydarzyć może pora taka!
Każde drzewo, sąsiadko, ma swego robaka.

Komentarz tak brzmi:

„Usycha piękna lipa, która przy sprzjających o„kolicznościach, tak wspaniale mogłaby się rozra„stać i tyle przynieść pożytków, liść jej więdnie „przedwcześnie, toczony przez chrząszcze i gąsieni„ce. Różne robaków i owadów gatunki kosztem ró„żnych drzew się żywią, tak, że każde właściwych so-

po skończonem mem urzędowaniu w seminaryum w Grudziądzu, ale dopiero po dwuletniej czynności w rejencyi opolskiej.

3) Nieprawda jest, żebym ściągał na siebie nienawiść księży katolickich w Poznańskiem za wykonanie rozporządzeń przez rejencyą wydanych. Przeciwnie wyznać muszę, że mię księża, z którymi miałem do czynienia w urzędzie i po za urzędem, szanowali i czcili, a nawet dawali mi niezaprzeczone dowody zaufania.

4) Nieprawdą jest, żeby mi księża przy rewizyach szkolnych *in eventu* odmawiali pomocy lub potrzebnych wskazówek, albo nawet szkoły zamykali.

5) Nieprawda jest, żeby mię księża w prowincyi Poznańskiéj wszelkiemi złośliwemi szykanami tak prześladowali, iżbym musiał Księstwo opuścić.

6) Równie prawdą nie jest, ażeby mię przełożeni urzędnicy rejencyjni namawiali, bym na moim urzędzie wytrwał.

Jedyną prawdą w tym artykule jest to, żem prosił księcia Biskupa Wrocławskiego o probostwo, które do dziś dnia jest mi powierzone, ażeby wydobyć się z tych nieznośnych stosunków. Ale te nieznośne stosunki nie znajdowały się w postępowaniu księży wobec mnie, lecz w sposobie, w jaki rząd traktował katolickie sprawy szkolne w Poznańskiem, w owéj mnogości rozporządzeń, które na to skierowane były, ażeby szkołę od kościoła oderwać, jak w ogóle powstrzymać wpływ kościoła na całe wychowanie młodzieży katolickiéj. Do tych rozporządzeń należą: odebranie wielu proboszczom inspektoratu w szkołach parafialnych, zabranianie wikaryuszom udzielania nauki religii w szkołach, jak w ogóle zasadnicze usuwanie tychże ze szkół; zagorzałe popieranie szkół symultannych, przeprowadzenie dla wielkiéj liczby biednych katolików po wsiach bardzo niedostatecznego reskryptu ministeryalnego z d. 13 lutego 1855 roku, nakazującego oznaczyć charakter wyznaniowy szkoły ludowéj, skutkiem czego się stało, że od dawien dawna zupełnie katolickie szkoły zapisane zostały jako niemieckie. Wykonywaniu tych rozporządzeń musiałem się jako urzędnik w milczeniu przypatrywać i nieraz znajdowałem się w sprzeczności z memi własnemi przekonaniami katolickiemi, co mi tak mój urząd sprzykrzyło, iż wypowiedziawszy wszystko panu ministrowi, prosiłem go o zwolnienie od służby państwowéj i udałem się na parafią.

Lindenau 22 lutego 1872 r.

Hauptstock.
były radca rejenc. i szkolny, proboszcz."

Odpowiedź ministra **Falka** na mowę posła Kantaka następujące mieści w sobie główne ustępy:

Gdyby suma żądana była wielką, wtedy moglibyście się, Panowie, wahać co do oddania swego wotum, nim prawo przyjdzie do skutku. Z wdzięcznością uznaję, że pan deputowany Kantak nie dał mi sposobności, ażebym koniecznie musiał odpowiedzieć na jego wywody, ponieważ te, co do swéj treści, nie były nowemi, a ton, w jakim były wyrzeczone, pomimo wszelkiéj ostrożności jego krytyki, nie drażni do dania odporu. Ale na jedno zdanie chciałbym cokolwiek odpowiedzieć. Pan poseł połączył wezwanie rządu państwa, ażeby się uprzejmiéj z Polakami obchodził, z tem oświadczeniem, że mocno przy tem obstawać będą, co za sprawiedliwość i prawo uważają. Jeżeli takie uprzedzające zbliżenie się rządu ma nastąpić, to wtedy potrzeba je i rządowi umożebnić, a zachowanie się strony przeciwnéj powinno być takiem, ażeby można mieć przekonanie, że należący do prowincyi poznańskiéj i do innych okręgów polskiéj narodowości mieszkańcy uważają się jako silnie włączone członki w organizm państwa pruskiego, a w tym względzie bardzo wielka istnieje jeszcze niepewność. Niechaj pan Kantak i jego przyjaciele, ktorzy to chcą pojednania, przyczynią się do usunięcia tego, co rząd musi zniewalać do przypuszczenia, że część obywateli prowincyi poznańskiéj nie czuje się do pojednania tego skłonną, ażeby więc przedewszystkiem o to się starali, aby zaniechali hermetycznego odgraniczania się od Niemców wszyscy ci, którzy po polsku mówią, (żywe przytwórzenie), ażeby zaprzestano wszelkich czynności, które już od samego początku mają to piętno, że chodzi im jedynie o wyłączającą kulturę i to wyłącznie o kulturę języka polskiego, przeciwstawienie go niemieckiemu, a przeto i o konecznie wynikający ztąd rozdział narodowości. Dla czegóż spada na towarzystwa powstające w Poznańskiem i Prusach Zachodnich, które z powodu swéj tendencyi tak wielkie mają znaczenie i same przez się zasługują na wszelkie uznanie, jak Towarzystwa interesów moralnych w Prusach i oświaty ludowéj w Poznańskiem, mogę to pewnie wyrzec jako przekonanie wszystkich Niemców prowincyi poznańskiéj, dla czegóż spada na Towarzystwa te już od samego ich powstania podejrzenie, że chodzi im o rozłączenie? Czemuż dążenia te charakteryzują się w taki sposób, że Arcybiskup poznański wahać się musi, czy ma dozwolić swym duchownym, ażeby do Towarzystwa oświaty ludowéj przystępować mogli (słuchajcie! słuchajcie!), oświadczając, że przedsięwzięcie to jest niejasnem i nie w każdym względzie bez niebezpieczeństwa? Czemuż mówią dzienniki polskie, na które Panowie największy wpływ wywierać możecie, że należeć do odbyć się mającéj w Poznaniu tego roku wystawy przemysłowo-rolniczéj nie jest godnem uwzględnienia przedsięwzięciem? Dla czegóż znajdują się w dziennikach polskich takie zdania? Nie chcę wchodzić w kwestyę językową, która do mego nie należy wydziału. Obawiam się, że co do tego punktu będziemy mieli jeszcze rozprawy. Panowie! zachowujcie zasady, które podejrzeń tych nie dopuszczają, a wtedy będzie można uznać, że nie zajmujecie wyłącznego (singuläre) stanowiska w Wielkiem Księstwie, że nie jest prawdą, co wam w tym względzie zarzucają, a wtedy rząd będzie mógł zbliżyć się ku wam i podać wam rękę."

Odbieramy następujące pismo:

Korespondencya z Białej z dnia 28 lutego b. r. w *Czasie* Nr 51 umieszczona, zawiera w sobie mylny fakt, któren niniejszem sprostować za mój obowiązek sobie poczytuję.

Nie prawda jest, jakoby uchwała rady gminnej Bialskiej o przyłączenie miasta Białej do Szląska oddaną została pod rozbiór niemieckiego stowarzyszenia w Bielsku; rada gminna z Białej nie miała w tej sprawie najmniejszej styczności z niemieckiem stowarzyszeniem.

Burmistrz miasta Białej na żądanie prawem oznaczonej liczby radnych (§ 41 u. g.) zwołał radę gminną na posiedzenie, na którem jednogłośnie uchwalono, aby petycyę o przyłączenie tylko miasta Białej do Szląska, a nie przyległych gmin niemieckich, jak korespondent wspomina, do Rady państwa podać; a w skutek tej uchwały została wysadzona komisya z 3ch członków do wypracowania petycyi.

Przez sprostowanie powyższego faktu uważam wszelką dalszą polemikę za zbyteczną.

Biała 5 marca 1872 r.

Burmistrz miasta Białej,
Seeliger.

Sprostowanie to przyznaje główny fakt, iż Rada miejska w Białej uchwaliła wziąść pod rozbiór petycyę o przyłączenie miasta do Szląska. Dla tego p. Burmistrz „uważa wszelką dalszą polemikę za zbyteczną".

Wiedeń 5 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj w Radzie państwa, z którego rozpoczęliśmy wczoraj sprawozdanie, przyjęto w dalszym ciągu niemal bez rozpraw w drugim i trzecim odczycie ustawę o zmianie §. 14 statutów banku narodowego, ustawę o zdolności do emerytury dozorców więzień, oraz wdów i sierot po nich pozostałych, ustawę o sprzedaży nieruchomości państwa, ustawę o udzielaniu posad wysłużonym podoficerom, wreszcie ustawę o płacach profesorów na wydziałach teologicznych i w akademiach technicznych. Wszystkie te ustawy przyjęto zgodnie z uchwałami Izby deputowanych, poczem prezes posiedzenie zamknął, zapowiedziawszy następne na dzisiaj. Na porządku dziennym pierwszy odczyt ustawy o kolei żelaznej z Styryi Górnej do Salzburga i Tyrolu północnego, oraz traktatu handlowego z Portugalią; drugi odczyt: ustawy o dodatkowym przepisie do §. 18go ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21go grudnia 1867, ustawy o uregulowaniu płac nauczycieli w szkołach ćwiczeń, ustawy o płacach nauczycieli w seminaryach nauczycielskich, ustawy uwalniającej od opłat i stępli w celu urzędowego sprostowania ksiąg górniczych, oraz wielu innych ustaw w Izbie deputowanych uchwalonych, wreszcie sprawozdania wydziałów politycznego, prawniczego, skarbowego i naukowego. Sprawozdanie z tego posiedzenia podamy jutro, poniżej zaś podajemy treść sprawozdania mniejszości wydziału Izby wyższej, który się zajmował nowellą do ustawy wyborczej z konieczności, będącej dzisiaj przedmiotem obrad w Izbie.

Co się zaś tyczy sprawozdania z wczorajszego posiedzenia Izby **deputowanych**, mamy tylko jeszcze dodać, że zanim przystąpiono do obrad nad budżetem, dokonano wyboru sekretarzy i komisyi do wniosku dep. Jasińskiego. Sekretarzami wybrani: **Bogdanowicz**, Budmani, Dr Lipp, Panz, Reuter, Suttner, hr. Thun, Dr Wegscheider. Do komisyi zaś weszli: Gompesz, **Jasiński**, Liebl, Dr Menger, Oberleitner, Dr Perger, Tomaszczuk, Dr Wegscheider, Kaszewko.

Obrady nad budżetem nie nasunęły dotychc as nic ciekawego, a tytuły z rozchodu wczoraj wzięte pod obrady, uchwalone zostały prawie bez rozpraw. I tak przyjęto:

Rozdział 1: Utrzymanie dworu 3,650,000 zł.; **rozdział 2**: kancelarya cesarska 61,395 zł.; **rozdział 3**: Rada państwa 403,751 zł. wydatki zwyczajne, 50,000 zł. nadzwyczajne; **rozdział 4**: Trybunał państwa 23,000 zł.; **rozdział 5**: Rada ministrów 570,000 zł., pokrycie 424,000 zł. Przy rozdziale tym uchwalono rezolucyę: „wzywa się rząd aby zmniejszył koszta dzienników urzędowych, już to przez zmniejszenie ich liczby, już to przez unikanie niepotrzebnych wydatków". Wreszcie przyjęto jeszcze **rozdział 6**: Ministerstwo spraw wewnętrznych 4,500,000 zł. w wydatkach zwyczajnych, 1,088,000 zł. w nadzwyczajnych, pokrycie zaś w pierwszym razie 781,614 zł., w drugim 14,669 zł. Na tem rozprawy budżetowe przerwano. Dalszy ciąg zapowiedziany na jutro.

— Wydział Izby wyższej w Radzie państwa, który miał zdać sprawę o nowelli do ustawy wyborczej z konieczności, skończył już swoje obrady. Większość wydziału, do której należą członkowie Izby wyższej: Wrbna, Hasner, Hartig, Miklosich, Antoni Auersperg, Romaszkan i Arneth, uchwaliła wnieść w Izbie, aby przyjąć ustawę uchwaloną przez Izbę niższą bez żadnej zmiany. Mniejszość natomiast wydziału, którą reprezentuje dwóch członków, mianowicie hr. Fürstenberg i hr. **Chorinsky**, ma uczynić wręcz przeciwny wniosek, który brzmi:

„Na mocy przepisów konstytucyi powołane są sejmy do współdziałania w pracach ustawodawczych i do wysyłania z łona swego ustanowionej liczby deputowanych do Rady państwa.

Z tego sejmom wyraźnie przysługującego prawa wyborczego zawiera § 7 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa jedyny wyjątek, że, jeźli szczególne zajdą stosunki, które niedopuszczą obesłania Izby deputowanych przez jakiś sejm, wolno wtedy cesarzowi rozporządzić wybory bezpośrednio z okręgów, miast i korporacyj do wyboru uprawnionych.

O innym wyjątku z prawa wyborczego sejmów nie ma wzmianki w ordynacyach wyborczych, ani w ustawie zasadniczej państwa, dlatego nie ulega wątpliwości, że we wszystkich wypadkach w § 13 ustawy zasadniczej przytoczonych, ma sejm prawo rozpisać nowe wybory.

Również nie może ulegać wątpliwości, że pozostawione w § 7 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, koronie wyjątkowe prawo rozpisania bezpośrednich wyborów jest tylko środkiem uzupełniającym, oraz, że tedy w ogóle we wszystkich wypadkach sejmy w myśl konstytucyi są najpierw i pierwotnie powołane do przyjęcia wyboru do Izby deputowanych w Radzie państwa ze swego łona.

Przedłożony projekt ustawy uchwalony przez Izbę deputowanych, zawiera wniosek dodatkowy do § 18 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa, przez który to dodatek otrzyma korona prawo także we wszystkich w tym paragrafie wspomnianych wypadkach zgaśnięcia mandatu z jakiegokolwiek powodu prawnego — nietylko uzupełniająco, lecz także z własnej pobudki, a zatem z pominięciem prawa wyborczego sejmów rozpisać wybory nowe bezpośrednio z okręgów miast i korporacyj do wyboru uprawnionych.

Przez to jednak ograniczone zostaną sejmy w prawie swojem wysyłania deputowanych do Rady państwa, a dodatek w mowie będący narzucałby bezprzecznie zmianę najistotniejszych przepisów ordynacyj krajowych, a mianowicie § 16 tychże.

Do zmiany ordynacyj krajowych potrzebną jest w myśl konstytucyi uchwała sejmów, powzięta w sposób w § 38 ordynacyj krajowych przepisany, do czego tylko sejmy są kompetentne; zmiana więc taka bez sejmów konstytucyjnie przeprowadzoną być nie może.

Zważywszy wszystkie te okoliczności i powody, podpisana mniejszość wydziału politycznego nie może zgodzić się z przedłożonym projektem ustawy Izby deputowanych, a tem samem z równobrzmiącym wnioskiem większości tegoż wydziału, lecz owszem widzi się spowodowaną następujący uczynić wniosek:

„Wysoka Izba uchwali przejść do porządku dziennego nad przedłożonym projektem ustawy Izby deputowanych co do przepisu dodatkowego do § 18 ustawy zasadniczej o reprezentacyi państwa z 21 grudnia 1867 D. P. P. L. 141."

— Ustawa o poborze rekruta przez obiedwie Izby w Radzie państwa uchwalona, a przez N. Pana sankcyonowana, brzmi:

Ustawa
z 24go lutego 1872 r.

Za zezwoleniem obu Izb Rady państwa, rozporządzam co następuje:

Art. 1. Według rezultatu przeprowadzonego w obu połowach państwa 31go grudnia 1869 na równych zasadach opartego spisu ludności, oraz z uwagi na faktycznie już dokonane wcielenie jednej części Pogranicza wojskowego do administracyi cywilnej krajów korony węgierskiej (Ustawa z 8go czerwca 1871 D. P. P. L. 49) — wypada na przepisany w §. 11 ustawy wojskowej z 5go grudnia 1868 stan wojenny stałego wojska i marynarki w liczbie 800,000 ludzi, na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane 470,784, na kraje korony węgierskiej 329,216 ludzi.

Art. 2. Zezwala się na r. 1872 na pobór kontyngensu rekruta wypadający na królestwa i kraje w Radzie państwa reprezentowane, mianowicie 56,185 ludzi do wojska stałego, a 5618 do rezerwy, z zdolnych do służby wojskowej z klas wieku prawnie powołanych.

Art. 3. Wykonanie niniejszej ustawy polecam Memu ministrowi obrony krajowej, który ma się pod tym względem porozumieć z Moim państwowym ministrem wojny.

Peszt 24 lutego 1872 r.

Franciszek Józef w. r.
Auersperg w. r. *Horst* w. r. pułkownik.

Rosya.

Birżewyje Wiedomosti ciągle przyznają się do swego pierwszego zdania, wypowiedzianego jeszcze przy objęciu zarządu ministerstwa spraw zagranicznych przez hr. Andrassego, jakoby ten mąż stanu miał jakieś wielkie zamiary przeobrażenia stosunków całego wschodu Europy. W najnowszym artykule tego dziennika poświęconym Austryi popisane są niedorzeczności na karb projektów hr. Andrassego. Jemu to Galicya będzie zawdzięczać, że się stanie centrem polskich dążeń, pragnień i intryg. On miał przyobiecać p. Klaczce jakiś wysoki urząd, w zamian za użycie swego wpływu na emigracyę i Polaków, gdyż imię Klaczki jest równie szanowane jak imię Wodzickiego, który ma wejść do gabinetu i posła Zyblikiewicza którym rządzi hr. Wodzicki, gdy tymczasem Grocholski stracił zupełnie powagę w swojem stronnictwie.—Zdaje się że trudno zebrać większej sumy niedorzeczności i dać dowodu większego nierozumienia stosunków niejako osobistych naszych ludzi politycznych. Ale dziennikowi nie wystarcza ta zmowa intryg polskich, idzie on dalej w podejrzeniach na ministra spraw zagranicznych w Austryi i czyni mu nawet zarzut okropny zdrady stanu. Andrassy potrzebuje Polaków do urzeczywistnienia swych marzeń o wielkiej monarchii węgierskiej połączonej ze swą siostrą Polską. Nowe to państwo ma się rozciągać od Morza Baltyckiego do Czarnego i Adryatyku po obu stronach Dunaju i rzek do niego wpadających pomiędzy Karpatami a Bałkanami. Polska wskrzeszona, której za podstawę ma służyć autonomia, jaką Galicyi daje hr. Andrassy w stuletnią rocznicę podziału, ma służyć za baryerę od Rosyi, czego również pragną Prusy, jak sądzą fantaści wielko-madziarscy. Prusom też hr. Andrassy pragnie ustąpić Czechy i prowincye niemieckie Austryi, za zezwolenie na panowanie węgierskie w Dunajskim „**Madjar Orszagu**" tym ideale wszystkich bez wyjątku Węgrów. — Plan taki podziału Austryi przypisywać pierwszemu urzędnikowi państwa jest zaiste śmiałością nie do uwierzenia; ale to samo dowodzi, że wszelkie wywody dziennika rosyjskiego są mrzonką nieopartą na faktach, tylko na osobistem przekonaniu autora; są raczej wymysłem *ad usum* pewnego kierunku politycznego Rosyi, niżeli wyrazem zapatrywania się nie już hr. Andrassego, ale nawet jakiegokolwiek męża politycznego w Węgrzech.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 marca. Jutro o 5ej wieczór odbędzie się zwykłe miesięczne posiedzenie Rady miejskiej. Na porządku dziennym zapisane są między innemi: Wniosek o przyznanie z funduszu miejskiego dla Akademii polskiej w Krakowie 500 zlr. na r. 1872 i wyznaczanie podobnych zasiłków w dalszych latach. Zasiłek roczny 4525 zlr. dla szkoły realnej wyższej w myśl uchwały już zapadłej, z tą zmianą, iż gdy uchwała stawiała za warunek reorganizacyę Instytutu technicznego, wniosek teraźniejszy sekcyi wyraża tylko „zaufanie", iż reorganizacya ta nastąpi i zaleca zaniesienie w tym duchu podania do Namiestnika, a zarazem poleca wypłacić na r. b. połowę rzeczonego uposażenia. Wniosek, aby Rada miejska mianowała nauczycieli szkół miejskich stale, a w potrzebie służyć ma Radzie szkolnej okręgowej prawo tymczasowego mianowania. Wyznaczenie nagrody postanowionej za wybudowanie łazienek letnich dla kobiet na Wiśle. Przejęcie na rzecz miasta dróg fortyfikacyjnych. Ugoda z dyrekcyą kolei północnej o sprzedaż gruntów miejskich pod budowle przy dworcu kolei i o wynagrodzenie miasta za urządzenie nowej drogi do składów kolei. Rozszerzenie ulicy Ś. Agnieszki nn Stradomiu. Zburzenie domu miejskiego zwanego „przy Bramie Glinianej" przy ulicy Krakowskiej na Kazimierzu, dla otwarcia tam nowej ulicy. Utrzymanie warunków postawionych przez Radę miejską przy udzieleniu 500 zlr. wsparcia dla Towarzystwa „Opieki narodowej" we Lwowie, a odrzucenie podania Komitetu tegoż Towarzystwa o zmianę tych warunków. Zaprowadzenie wagi dziesiętnej w biórze wagi miejskiej i naprawa dawnej wagi łańcuchowej, oraz wyznaczenie miejsca dla nich nowego. Wynagrodzenie przedsiębiorców oświetlania przedmieść naftą za lata 1869/70 z powodu zaprowadzenia lamp zmienionych. Przydzielenie gruntu miejskiego do domu pod L. 27 przy ulicy Garncarskiej na Piasku. Nakoniec sprawy osobiste urzędników i przyjęcie osób do gminy.

— W Muzeum Techniczno-przemysłowem, jutro we czwartek od godziny 12ej do 1ej będzie miał prof. J. **Szujski** czwarty publiczny odczyt, p. t. „Wędrówka historyczna po Krakowie".

— Jutrzejsze, czwartkowe przedstawienie Męki pańskiej, na którem codziennie przepełniona jest sala, przeznaczonem jest na dochód Sióstr Miłosierdzia.

— Przy Instytucie Technicznym zawięzuje się „Towarzystwo bratniej pomocy", jakie już istnieje w Uniwersytecie. Słuchacze tego zakładu mniej mają sposobności niż słuchacze Uniwersytetu do zapomóg dla uboższych z pomiędzy siebie, albowiem nie istnieje dla nich żadna z fundacyj stypendyjnych, z jakich korzystać może Uniwersytet, a przy tem mniej mają możności trudnienia się korepetycyami i domowem nauczycielstwem. Wielu z nich walczy prawdziwie z niedostatkiem, zanim znajdzie dla siebie pomieszczenie, a o dalszem kształceniu się w zakładach wyższych naukowych mała tylko liczba zamożniejszych myśleć może. A jednak młodzież po największej części uboga rzuca się do zawodów technicznych, a przeto tem więcej potrzebuje pomocy. Jednym ze środków do tego stanie się rzeczone stowarzyszenie, zostające pod nadzorem władzy szkolnej. Bale techniczne dawniej dawane, dozwoliły tworzyć stypendia jednorazowe dla jednego albo dwóch młodzieńców. W tym roku jedyna tylko nastręczy się sposobność udziału publicznego dla zapomogi Towarzystwa bratniej pomocy Instytutu Technicznego, a jest nią loterya fantowa, na ten cel urządzona, która ma się odbyć w połowie tego miesiąca, do czego już czynią się przygotowania i liczne podarki nadchodzą. Doniesiemy o tej loteryi, skoro dzień stale oznaczonym będzie.

— W piątek o 8ej wieczór odbędzie się zgromadzenie miesięczne członków Stowarzyszenia „Postęp rękodzielników i przemysłowców".

— Kobieta, która odebrała sobie onegdaj życie w łazienkach na Kazimierzu, zowie się Salomea Bertholdowa, urodzona w Krakowie, liczyła lat przeszło 70. W dniu samobójstwa rano wyszła z domu, mówiąc, że idzie do spowiedzi. Chwilami okazywała usposobienie nienormalnego stanu umysłowego.

— Wczoraj aresztowano na Podgórzu Chaima Waldmanna znanego złodzieja, który w niedzielę ściągnął tam z wozu torbę podróżną z rzeczami p. Swierzyńskiego, sekretarza Rady powiat. w Myślenicach.

— D. 27 i 28 lutego żandarmerya posterunków na Podgórzu, w Wieliczce, Dobczycach i Skawinie zrobiła obławę w całym powiecie Wielickim i przytrzymała 18 osób podejrzanych.

— Dnia 3 kwietnia o godz. 9ej rano odbędzie się w Tarnowie w budynku seminaryjskim walne zgromadzenie oddziałowe Towarzystwa pedagogicznego w połączeniu z konferencyą nauczycieli okręgu szkolnego tarnowskiego, której wszyscy członkowie Towarzystw uczestniczyć mogą.

Na porządek dzienny zapisane są:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu; Rada szkolna okręgowa ogłosi następnie porządek dzienny w rzeczach dydaktyki.

— Czytamy w *Kuryerze Poznańskim* co następuje: „*Ostdeutsche Ztg* przyklaskuje *Dziennikowi Polskiemu*, że wiernie trwa w systemie powtarzania oszczerstw na jednego z naszych kapłanów i tym samym, co pismo lwowskie, raczy nas przydomkiem. *Avis au lecteur* — we Lwowie i w redakcyi krakowskiego *Kraju*."

— Pensyonat księdza prałata Koźmiana zwinięty być ma, jak pisze *Kuryer Poznański*, już dnia 23 marca, z dniem rozpoczęcia feryi wielkanocnych w tutejszych wyższych zakładach naukowych. *Pos. Ztg* dodaje nawet, że ministerstwo rozporządziło natychmiastowe zamknięcie, jednakże królewska rejencya ze względu na 10-dziców blisko 100 uczniów w zakładzie tym pomieszczonych potrafiła wyjednać dylacyę aż do końca półrocza. „Zresztą — powiada w końcu pomieniona gazeta — tutejsze władze miejscowe wnosiły do ministerstwa, jak słychać, ze względu na niepatryotyczny duch, jaki w instytucie tym pielęgnowano, już przed kilku latami o zamknięcie go, tak samo w roku 1870 podczas wojny. Wtedy jednakże na wszystkie te wnioski nie chciano przystać."

— Rzeźbiarz warszawski Bolesław **Syrewicz** mianowany został honorowym członkiem Akademii sztuk pięknych w Petersburgu.

— Od 1go kwietnia zacznie wychodzić *Gazeta Płocka* w Płocku.

— Tegóż dnia zacznie wychodzić w Poznaniu gazeta codzienna polska, a zatem trzeci dziennik polityczny polski w tem mieście.

— Wiktor **Hłasko**, wydawca *Sobótki* w Poznaniu, a po upadku tego czasopisma, współpracownik *Kuryera Poznańskiego*, wydalony został z Poznania po czterole-

---

„bie ma nieprzyjaciół, którzy jego zdrowiu i życiu „zagrażają. Własne usiłowania nie zawsze temu zaradzą, częściej pomoc zewnętrzna: zbawienne w „atmosferze zmiany, nóż ogrodnika, przyjazna ręka, „czasem ptaszki niebieskie. Nie uniknie nikt troski, czasem bardzo ciężkiej. Niechże przynajmniej „mądrość i cnota nadadzą wartość życiu. Pociechy „i nadzieje, z których ludzkość myśląca i czująca „czerpie zachętę do wzniosłych dążeń, nie mogą „być złudzeniem; muszą się opierać na prawdzie, „bo cierpieniom nadają znaczenie, bez którego lepiejby może było nie być, niż być.

Powyższe tłomaczenie bajki: *Wierzba i Lipa*, jakeśmy czytali, ogranicza się do powtórzenia tego, co widzimy w naturze; a jednak przysłowie: „każdy ma swego móla co go gryzie" zostając w ścisłej analogii z tą Bajką, już jest usymbolizowaniem strapień moralnych i kłopotów życia. Zdawałoby się, że i Krasicki chciał tu coś innego usymbolizować, niż komentator podaje.

Wcale też nie naciągając Bajki, możnaby wnosić, że miał na myśli te wrzody i kalectwa, jakie się trafiają w organizmie państwowym narodów, robiących z nich zarzuty jeden przeciw drugiemu. Anarchia, wolność nie miałażby prawa przyganiać zbestyaleniu despotyzmu?

Jeżeli p. E. powiada: symbolika Bajek Krasickiego nasuwa podobnie jak płaskorzeźba ornamentyki antyku, szerokie pole do rozmyślań, to nie wszędzie możemy tego dojrzyć pod bujnym zarostem ogólników moralnych. Wprawdzie niedocieczono, kiedy i jak powstały kodeksa etyczne, ale to niezawodne, że od najdawniejszych czasów nikomu nie smakował suchy morał, co się tem stwierdza, iż zawsze starano się wydystylować go do homopatycznej dawki, jak o tem wymownie świadczą przysłowia popularne, gnommy, parobole i drobne obrazki z życia zwierząt zawiązywane zwięzłym sensem moralnym.

Tym instynktem rządził się każdy kto chciał, aby jego słowo zrobiło wrażenie, a raczej, aby się przyjęło w umysłach jak ziarnko mające wystrzelić w roślinę. Preciwny proceder użyty przez autora *Wykładu* nastręczył tylko sposobność do traktacików moralnych, mających to do siebie, że każdy mniej więcej nosi je ze sobą, a zatem nie spotyka się z tem o czemby nie wiedział; o całym zaś systemacie etycznym, przeprowadzonym ze ścisłością, mowy być nie może w tak urywkowych ustępach, aczkolwiek zdolności autora mogłyby jak sądzimy zadaniu podołać i obdarzyć nas specyalnem dziełem o filozofii moralnej.

Rozwałkowanie morału mającego w bajeczce lotność strzały lub pęd iskry elektrycznej niepotrzebnie obciąża te kreacye dowcipu rzucone jakby od niechcenia tym niepomiernym ballastem, co zamiast utrzymać okręt w równowadze pociąga go na dno. Wykład ten robi na czytelniku takie wrażenie, jak gdyby tej skrzydlatej ruchliwej gawiedzi motylków, muszek, pszczółek, czyżyków, szczygiełków, skowronków, poprzywięzywał kto ciężarki zmuszające je do pełzania. Nagłe przerzucenie myśli ze sfery pełnej życia w sferę moralnej abstrakcyi, wypada na niekorzyść niezrównanego naszego bajkopisarza. Bo natychmiast z jego bajeczek ulatnia się ów dowcip, ta woń im właściwa, a zostajc wrażenie tych różnych ingredyencyj, z jakich zwykle chemia wyrabia perfumy.

Z powyżej przytoczonych powodów, jeżeli w czem chybił autor, to, że nie poszedł za swoim instynktem, lecz za „dobremi radami", z których urodziła się ta martwa książka.

Nie jest naszym zwyczajem brać za przedmiot do roztrząsania książek niemających warunków bytu; w tym razie atoli zachodzi ta różnica, że talent i nauka pisarza dużo wyżej stoją nad płód wyszły z pod jego pióra, że zjawisko to nie da się inaczej wytłómaczyć tylko pomyłką, jakiej ulega podróżny na rozstajnej drodze. Wprawdzie przypomina on sobie drogę, która go ma do celu doprowadzić, lecz dla upewnienia się pyta o nią przechodzącego człowieka, a ten czy przez chytrość czy niewiadomość wskazuje błędną.

Nie chcąc jednak opuścić żadnej ze stron zaletnych tej książki winniśmy dodać, że oprócz wybornem piórem napisanej przedmowy jest jeszcze bardzo starannie zebrana „Wiadomość o wydaniach i przekładach Bajek Krasickiego." Niemniej zbiorek zdań i przysłowiów wyjętych z bajek Krasickiego, których się zebrało 180, liczba tak znakomita, że nawet z sentencyami i zdaniami Horacyusza tak często przytaczanemi rywalizowaćby mogła. W końcu dodany jest przekład łaciński niektórych bajek Krasickiego przez Markwarta.

Kilka słów o literackim nihilizmie.

Umysły płytkie, pozbawione głębszej nauki i nieznające dobrze dziejowych zasobów na polu społecznem lub umysłowem, — a pragnące miejsca, przestrzeni dla siebie, zwykle w najmateryalniejszych swych widokach, zaczynają zawód od bryzgania błotem swego cynizmu na ludzi zasługi i wiekowe doświadczenie. Nic łatwiejszego też, jak spotkać się w pismach podobnych Prometeuszów nihilizmu ze słowami: „strupieszała przeszłość," „fanatyzm," „ultramontanizm," „apostołowie zacofania" itd.; — i to zwykle słowami temi imiennie często obrzucają tych, którzy własną swą i drugich szanując godność, składają swoją cegiełkę do budowy społecznej, którą tamci pragnąc walić, nazywają ją zazwyczaj świątynią „wzajemnej adoracyi," a sami ze swej strony, prócz dymu i czczego posługiwania się imionami Darwina, Le Comta, Taina, Büchnera et *consortes*, nic pożywnego dla społeczności nie dają.

Pozytywizm zle zrozumiany, realność zamieniona u nich w materyalizm — stają się hasłem ich życia umysłowego, podobnego do brzmienia skoczków, inaczej koników polnych.

Swieżo w jednem z pism tutejszych, mających pretensyę do kształcenia młodych czy też starych, niewiadomo, pokoleń, spotykamy się właśnie z takiemi paradoksami, wymierzonemi przeciwko krzewicielom moralności, religii a ztąd i kościołowi, że „religia jest to pojęcie o *miłości i pięknie.* — „Światła szukajcie! *ono* stworzy wam w sobie *Kościół* i *Boga*!" A dalej — że ślady demoralizacyi znajdziemy w kościelnem właśnie tego słowa znaczeniu. — „A więc — piszą tam dalej — „nauki nam potrzeba i to *wszystko*" — Dla całości powtrącano tam biczowania (o których dziś nikt nie myśli), chodzenie do kościoła częste itp.

Szkoda, że redakcya tego pisma, strzegącego niby według tytułu, ogniska domowego, jaśniej już i otwarciej nie wyjawiła swego zdania, co pod względem *miłości piękna* rozumie? Czy to ma być *romans... i piękność* kobiety... czy też idea najwyższej, najdoskonalszej miłości i piękna w znaczeniu chrześciańskiem, — lub wreszcie, czy to nie jest ta sama miłość i piękność, jaką grecka estetyka zaklęła w umizgi Jowisza i posąg Apolina?

A dalej, czy *nauka*, którą rzeczona redakcya uważa *wszystkiem* dla człowieka, ma być czerpana z ksiąg indyjskich *Wedy*, czy perskiej *Zend-awesty*, lub wreszcie z dzieł np. Büchnera, Proudhona czy też Leibnitza, Descarta? O ewangeliach tu już nie mówimy, bo by nam może owe Prometeuszowskie pióro ultramontanizm zarzuciło? A przecież tam to powiedziano: „Bądźcie doskonałymi jak Ojciec wasz w niebiesiech." — I tam przykazano: „Kochaj bliźniego jak samego siebie."

Nam się zdaje, że piszący ten artykuł, zamiast wprost przyznać się do nihilizmu, burzącego wszystko, co na rzecz moralności i szczęścia ludzkiego przeszłość zdobyła, zaczął jeszcze nieśmiało od szumnych słów: *dobrobyt* kraju, przemysł, handel itd. a kończy na oplwaniu religii, bez której nawet najdziksze narody obejść się nie mogły. Naturalnie przesada tak religijna, jak i etyczna zawsze jest szkodliwa; ale to jeszcze nie dowodzi, żeby przesada, fanatyzm jednostek, lub wreszcie ogólniejsza, ale chwilowa, miała stanowić o szkodliwości na rzecz całości *wiary i moralności*, które własnie w religii spoczywają i stanowią jej określenie istotne. Wołanie: Wiedza! Nauki! to są jedyne potęgi! — brzmi niedowarzenie, szkodliwie. Bo nauka bez gruntu dobrego, który tylko chrześcianizm daje, i wiedza bez sumienia, które religia urabia, — wydały właśnie takich ludzi światłych, którzy np. w czasie świeżej wojny francuskiej, umieli zręcznie naśladować podeszwy skórzane tekturowemi, i za nic sobie ważyli zdradzać zaufanie, dobro i los kraju całego im powierzony. Sumienia! Sumienia! panowie, my ze swej strony zawołamy, a dopiero gdy ten grunt już uprawianym być zacznie, dodamy: wiedzą, nauką, światłem go użyźnijcie, by wydał pożywne i nieszkodliwe plony.

(*Gazeta Polska*).

tnim tam pobycie, jako obcokrajowy. P. Hłasko pochodzi z Litwy.

— W Wiedniu pojawiły się w wielkiej liczbie fałszywe bilety reńskowe. Mają one być tak dobrze podrobione, że nawet wprawnem okiem nie można ich od prawdziwych rozeznać, a główna kasa Dolnej Austryi otrzymała ich w ciągu dwóch dni 50. Cóż dopiero powiedzieć o publice, która przyjmuje i wydaje papierki bez pomocy lupy i nie oglądając ich nawet!

— Dawniej Garibaldi odbierał przy każdej sposobności mnóstwo adresów i chętnie na nie odpowiadał. Dziś w tem samem położeniu jest Bismark, a lubo miałby się kim wyręczyć, wszelako dawszy kilka odpowiedzi, uprzykrzył sobie powtarzać ciągle jedne i te same frazesa innemi tylko słowami i ogłosił, iż musi wymówić się od dawania odpowiedzi. Ale też zaczęły adresy zalewać go prawdziwym potopem papierowym. Bo przecież w każdem miasteczku znaleźliby się wielbiciele jego, a każdy z nich poczytywał sobie za dowód patryotyzmu wchodzić w pisemne stosunki z kanclerzem. Oświadczył przeto kanclerz w pismach publicznych, że nie ma czasu odpisywać.

Teatr. We czwartek dnia 7 marca: *Ćwiartka papieru*, komedya w 3 aktach z francuskiego p. Wiktora Sardou.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiéj, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 c., w dni powszednie 20 cent.

— Dnia 4 i 5go marca pogoda; termometr dnia 4 doszedł do + 6°·0 od — 2°.4 R., zaś dnia 5 do + 5°.9 od 0°.0 R. Barometr zwolna opada; dnia 6 marca o godz. 6ej rano stan jego był 332.77, termometru + 1°.0 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 7go marca: Sgo Tomasza z Akwinu.

Sprawy sądowe.

Kraków 6 marca.

Dzisiaj o godz. 10 rano odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na pierwszy okres r. 1872. Aktu tego dokonał prezes sądu krajowego p. Hubrich w obecności radców tegoż sądu pp. Skrzyszowskiego i Nowaka, oraz prezesa Izby adwokatów Dra Maksymiliana Machalskiego i prokuratora p. Kędzierskiego. Protokolistą był p. Turnau.

Wynik losowania jest następujący:

Zastępcy sędziów przysięgłych: 1) Suchecki Henryk, prof. Uniw. Jagie.; 2) Rozwadowski Józef, prof. gimn.; 3) Merunowicz Klemens, prof. gimn.; 4) Ertel Jan, majster murarski; 5) Pniewski Józef, b. oficyał rachunk.; 6) Brzeziński Józef, właś. real.; 7) Mendelsburg Albert, bankier; 8) Dr Piotrowski Gustaw, prof. Uniw. Jagiel.; 9) Zieliński Jan, majster murarski i wł. real.

Sędziowie przysięgli:

1) Żegligowski Antoni, właś. fijakrów; 2) Hr. Henryk Wodzicki, wł. real.; 3) Dr Bryk Antoni, prof. Uniw. Jagiel.; 4) Kaczmarski Jan Kanty, kupiec; 5) Feintuch Leon, kupiec; 6) Papiezki Aleksander, wł. real., kanc. magistr.; 7) Dr Zoll Fryderyk, prof. Uniw. Jagiel.; 8) Tułasiewicz Józef, supl. gimn.; 9) Herteux Aleksander, właś. real.; 10) Paszkowski Piotr, b. prof. gimn.; 11) Kłobukowski Antoni, redaktor „Czasu;" 12) Jaszczurowski Józef, Dr med.; 13) Mirecki Stanisław, prof. szkoły muzyczn.; 14) Blaschke Józef, prof. szkoły muzycz.; 15) Gebhard Bogumił, wł. real.; 16) Frey Maurycy, Dr med.; 17) Tatarczuch Franciszek, wł. real.; 18) Dr Kański Mikołaj, adwokat; 19) Kijas Hieronim, wł. handl. komisowego; 20) Schönberg Wolf; spekulant; 21) Heggenberger Marceli, właś. real. 22) Gross Napoleon, wł. real.; 23) Mrniak Franciszek, prof. gimn.; 24) Doskowski Józef, Dr med.; 25) Prysak Piotr, supl. gimn.; 26) Damask Wilhelm, utrzymujący kantor wym. pien.; 27) Pflugrat Maksymilian, słuchacz fil.; 28) Myśliwiec Aleksander, wł. real.; 29) Bylicki Wiktor, wł. real.; 30) Koral Józef, handl. bławat.; 31) Uszewski Józef, referendarz magistratu; 32) Dr Geissler Adolf, adwokat; 33) Dr Marek Jędrzej, konc. adwokacki; 34) Hirschfeld Maurycy, hand. komis.; 35) Dr Machalski Maksymilian, prezes Izby adwokackiej; 36) Kurlata Antoni, koncep. adwokacki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Prezes c. k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego, pospiesza z zawiadomieniem, iż z powodu świeżo otrzymanego pisma JEx. Ministra rolnictwa o zamierzonem przez niego zwołaniu w jesieni r. b. kongresu rolniczego w Wiedniu, przedmiot ten wniesiony będzie na porządek dzienny ogólnego Zgromadzenia Towarzystwa w dniu 11 i następnych marca r. b.

Niemniej jak kwestya uregulowania stosunków przewozu i handlu wołami opasowemi.

Kraków dnia 5 marca 1872.

H. Wodzicki.

Kopalnia węgla w Grudny dolnej w Powiecie pilznieńskim 1½ mili od stacyi kolei Dębicy była już od roku 1858 znaną, albowiem w tymże roku został odkryty pokład węgla przez Dra Rutowskiego adwokata krajowego. Przez lat 15 stała ona odłogiem, dopiero w przeszłym roku książęta Eustachy i Paweł Sanguszkowie zwrócili uwagę na te skarby krajowe, nabyli te kopalnie na własność i rozpoczęli poszukiwania dalszych pokładów węgla. Kopalnie takie są nader ważne dla kraju z powodu rozpowszechniającego się użycia węgla na opał i wielkiej zarazem drogości tego materyału. Dla nabywców przedstawiać one mogły jeszcze inną korzyść, a to przez ułatwienie eksploatacyi rud żelaznych [illegible] tarnowskim rozsianych, których wydatność na 40% żelaza oceniają.

Za pomocą kapitału dostarczonego przez nabywców kopalnia Grudny przed paru miesiącami jeszcze stojąca pustką, dzisiaj tak dalece rozwinęła się, [illegible] górników i ruch przynoszący korzyść okolicy.

Nabywcy zamierzają całą okolicę umiejętnie zbadać, aby wyszukać dalszych pokładów węgla, co dla kraju jak Galicya pod względem górniczym tak mało znanego, musi koniecznie wielką przynieść korzyść.

Wiedeń 4 marca.

Jeden z tegoczesnych nielicznych faktów, które z zadowoleniem uznać i na swoją korzyść obrócić należy, jest widoczny i niezaprzeczony wzrost dobrobytu ogólnego i wynikająca zeń mnogość środków pieniężnych. [illegible] gotówki w obrocie jest ogrom, czego najlepszy ma- my dowód na Francyi, która po wszystkich doznanych klęskach, koniec końcem będzie w stanie summę dotychczas niesłychaną w gotówce zebrać i zapłacić.

Oczywiście, że wykonać takiej wypłaty nie byłoby można, gdyby dobrobyt takiej ilości monety w obiegu, gdyby dobrobyt nie był się w bieżącym stuleciu znacznie polepszył.

Nie licząc już Niemiec będących na teraz w wyjątkowem położeniu, mamy dowód rozwoju ogólnego dobrobytu w dźwignięciu się Francyi, oraz w pomyślnym i regularnym wpływie podatków w Austryi, w nie nieznaczącym jej deficycie i w ciągłem podnoszeniu się jej waluty.

Te okoliczności, oraz [illegible] nie, że pokój nie zostanie tak prędko zakłócony, tłomaczą nadzwyczajną mnogość przedsiębiorstw na polu ekonomicznem.

Z drugiej jednak strony kapitał ruchomy nietylko uprzedził rozwój dobrobytu, [illegible] centów i pracujących rozmaitości w siłę swoje wciągnąć, tak iż zachodzi pytanie, czy tym razem nie przecenił środków i sił, które ma do rozporządzenia, bo z faktów korzystać wprawdzie wolno, lecz i rachować się z niemi należy.

Że w czasach i warunkach, jak obecne, może nie jedno przedsiębiorstwo rozwijać się, a nawet kursa mogą się podnieść, dopóki nic nadzwyczajnego nie zajdzie, jest rzeczą bardzo naturalną; ale przecież za podstawę kursów powinien służyć koniecznie stan ekonomiczny przedsiębiorstwa. Podobnież rzecz ma się z papierami publicznemi, które wobec pomyślnego obrazu położenia finansowego, winny być przedewszystkiem poszukiwane. Tymczasem u nas oprócz pewnego podniesienia się renty skutkiem zleceń kupna zagranicznych, nie widać żadnego zwiększonego zaufania do papierów publicznych; gdy przeciwnie lada papier, co się na targu okazuje, jest chwytany bez zastanowienia, a przezorność i rachuba zupełnie znikły.

Rzecz prosta, że w tem awanturnictwie akcye banków pierwszą rolę odgrywają, bo kiedy w [illegible] zamiast szukać rozsądnej lokacyi dla zaoszczędzonych pieniędzy, woli stawiać je na kartę, łudzenie go jakiemiś niczem nieudowodnionemi zyskami, jest dla założycieli i syndykatów nader łatwem zadaniem. Oni grają zawsze na pewne, bo dając za pomocą reklam gazeciarskich i afiliowanych *Wechselstuben* impuls wszystkiemu, tak samo, gdy przyjdzie *sauve qui peut*, zyskują na spadku, jak dziś bogacą się na podnoszeniu papierów. Co dziwna tylko, że znajdują się ludzie, co się dają wikłać w te sieci, mianowicie zaś, iż znowu prowincya pozwala się wyzyskiwać i na złamanie karku nadsyłają zlecenia, podtrzymując piramidalne oszustwo. Już kilkakrotnie w tych listach powiedziano, jak dalece niebezpieczną jest gra i nawet spekulacya na giełdzie z prowincyi prowadzona; a gdy niestety obecnie i z Galicyi liczne nadchodzą zlecenia, nie szkodzi ponownie ostrzedz współobywateli, aby dla nader wątpliwych zysków, mienia swego, mianowicie w tak gorączkowej chwili na stratę bardzo możliwą nie narażali.

Czyż nie lepiej zachować pieniądze z trudem i zwolna zebrane, na przedsiębiorstwa miejscowe dla kraju pożyteczne, jak np. koleje żelazne, które w bliskiej może przyszłości w Galicyi będą prowadzone? Czyż nie lepiej papiery na pewnych i łatwiejszych do skontrolowania dochodach oparte nabyć z pierwszej ręki, zamiast gonić za niemi i wykupywać je drogo z rąk żydowskich lub zagranicznych?

A kiedy mowa o kolejach żelaznych, donieść należy, że jak słychać, rząd niebawem ma przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy na kolej z Tarnowa do Preszowa, której część węgierska, jak wiadomo, jest już w budowie. Która z ubiegających się spółek otrzyma koncesyę, dopiero później się pokaże; lecz że będzie nią Towarzystwo znane z gruntowności i zalecające się tem, że kolej dawniej sobie przyznaną, orok wcześniej ukończy budować, niż kontraktem jest do tego obowiązane.

Inne linie galicyjskie w jednym z poprzednich listów opisane, na nazwę projektów w ścisłem tego słowa znaczeniu w tej chwili jeszcze nie zasługują. Myśl zaprowadzenia drogi równoległej z koleją Karola Ludwika, bardzo szczęśliwa i racyonalna, wprawdzie istnieje, lecz do urzeczywistnienia jej jeszcze trochę daleko, zwłaszcza da się to powiedzieć o linii z Zagorza do Białej. Rząd przynajmniej miał przedłożone sobie projekta zwrócić jako niedokładne, a teraz sam wysłał biegłych i techników dla zrobienia ścisłych studyów i zdjęcia planów na miejscu. Dopóki te prace nie będą ukończone, o koncesyonowaniu całej sieci dróg żelaznych w Galicyi zachodniej rząd nie myśli, ponieważ dla gwarantowanej jak dla niegwarantowanej kolei dokładne plany i projekta muszą być wymagane.

Wiedeń 2 marca. (*Giełda zbożowa*). Ubiegły tydzień przeszedł bez ważnych zmian. Z Marsylii i innych portowych, jakoteż i departamentowych miast donoszą o ciągłym i mdłym usposobieniu targowym. Na niemieckie targi dowozy dość znaczne. Na targach szwajcarskich trwa ciągłe uśpienie, z powodu małych potrzeb. Belgia, Holandya i prowincye Nadreńskie cierpią wiele pod parciem znacznych dowozów. W Rosyi ceny utrzymują się. Targi krajowe prawie o żadnych znacznych obrotach nie donoszą, ceny nie wielkiej uległy zmianie, w końcu tygodnia okazała się skłonność do małego spadku.

Obrót na giełdzie wynosił około 30.000 meców, wywóz bezczynny. Konsumo pokryto najważniejsze potrzeby, ceny pszenicy spadły, tak samo jęczmienia i owsa, jedno żyto zdołało utrzymać się w cenie.

Notowano urzędownie: Pszenicę do 86 ft. od 6·60 do 6·90 za cetnar cłowy; żyto do 80 ft. od 4·10—4·20; jęczmień do 73 ft. do 3·50; kukurydza 3·80; owies do 53 ft. od 2·2—2·30; ziemniaki 1·90; groch 8; soczewica 8; bób 6·50; funt masła 59, topionego 66; szmalec 42.

Spirytus. W ostatnich dniach nie było żadnej zmiany w cenie, płacono po 60 c. za stopień.

Przegląd Polityczny.

Depesze Telegraficzne.

Paryż 4 marca wieczór. Ajencya Havasa utrzymuje, że minister skarbu Pouyer-Quertier prawdopodobnie poda się do dymisyi, lecz nic nie zostanie rozstrzygniętem przed wydaniem wyroku w procesie Janvier de La Motte i przed interpelacyą w zgromadzeniu narodowem tyczącą się zeznań tego ministra w procesie rzeczonym. Interpelacya jutro jest oczekiwaną. Słychać, że Goulard obejmie tymczasowo tekę skarbu.

Paryż 5 marca. *Journal des Débats* otrzymał listy z Rzymu donoszące, że ks. Fryderyk Karol zapewniał rząd włoski, iż w razie zagrożenia Włoch przez Francyę, te mogą liczyć na Niemcy.

Wersal 4 marca. Dziś rano Thiers miał rozprawę z ministrem skarbu Pouyer-Quertier. Wieść wiarogodna obiegająca między deputowanymi mówi, że Pouyer-Quertier poda się do dymisyi. Następcą jego zostałby Kazimierz Périer.

Bern 4 marca. Rada Stanów przystąpiła wreszcie 19 głosami przeciw 18 do uchwały Rady narodowej, że Związkowi służy prawo minimalnego żądania pod względem wychowania elementarnego, (tj. że Rada związkowa ma prawo wydawać przepisy, ile najmniej ma być nauczanem w szkołach ludowych.)

Rzym 3 marca. Książę Fryderyk Karol wyjechał do Neapolu, zkąd udaje się do Sycylii. Organ katolicki *Voce de la Verità* zaprzecza doniesieniu paryskiego *Le Monde*, jakoby Thiers i Austrya ofiarowały świeżo Papieżowi gościnność.

Rzym 4 marca. Lewica przygotowuje przeciwprojekt finansowy, sprzeczny z projektem ministra Sella. Mingheti ma podobno iść na posła do Paryża, a Nigra z Paryża przeniesionym będzie do Petersburga.

Londyn 4 marca. Poseł austryacki hr. Beust był w sobotę na obiedzie u lorda Granville.—Według telegramu *Timesa* z Filadelfii z d. 2 bm. odpowiedź rządu amerykańskiego na notę Granvilla odrzuca żądanie cofnięcia szkód pośrednich, lecz odpowiedź napisana jest w tonie przyjacielskim. *Daily News* donoszą z Nowego Jorku z d. 2 bm.: Słychać w kołach urzędowych, że odpowiedź amerykańska zachowuje dotychczasowe stanowisko Ameryki, i twierdzi, iż prezydentowi Grantowi więcej idzie o wykluczenie kwestyi szkód pośrednich z dyskusyi, niż o uzyskanie wynagrodzenia; dlatego odpowiedź proponuje, aby kwestyę sporną pod względem tłumaczenia traktatu washingtońskiego przekazać sądowi polubownemu w Genewie. Odpowiedź odeszła parowcem „City of Montreal."

Londyn 4 marca. Na interpelacyę Viviana w izbie niższej odpowiedział podsekretarz stanu Enfield: Syn drugiego alkaldy w San Juan w Hiszpanii, który d. 2 lipca r. z. zamordował pewnego Anglika, pomimo wielu przedstawień zostaje zawsze jeszcze na wolnej nodze. Rząd angielski polecił świeżo posłowi swemu w Hiszpanii, aby w sprawie tej osobiście zaczął działać.

Londyn 5 marca. Izba niższa obradowała wczoraj dalej nad wnioskiem Holma, aby zmniejszyć tegoroczny kotyngens o 20,000 ludzi. Cardwell broni budżetu wojskowego. Obrady odroczono.

Nowy Jork 4 marca. *World* mówi, że traktat washingtoński został tłumaczeniami washingtońskiemi zupełnie potargany; jeżeli Gladstone i Fish nie złatają szmat jego na nowo, to wątpliwą jest rzeczą, czy oba narody będą mogły porozumieć się.

Washington 4 marca. Sekretarz spraw skarbu Boutwell wykupi w marcu 2 miliony dolarów w bonach, a nie sprzeda złota w to miejsce.

Kalkuta 4 marca. Przywódzcy Sylhów poddali się w imieniu całego pokolenia pod temi samemi warunkami, co Hulongi. Wyprawa przeto zakończona.

O posiedzeniu wydziału konstytucyjnego wczoraj wieczór odbytem odebraliśmy dzisiaj rano następujący telegram:

„Wydział konstytucyjny obradował nad finansową częścią ustępstw dla Galicyi. Po dłuższych rozprawach, postawione różne wnioski, a tyczące się sposobu, w jaki kwota wyznaczoną być ma, przekazane zostały podkomitetowi do przygotowania."

Lubo z tej lakonicznej wiadomości nie wiele wnosić można, dowodzi ona bezsprzecznie, że do zerwania dotąd nie przyszło, bo z pewnością nie rozprawianoby o sposobie wyznaczania kwoty, gdyby nie było domniemania, że co do samej kwoty stanie porozumienie. Przekonanie też takie przebija z artykułów jednej i drugiej *Pressy*, pomimo jadu i nienawiści, jakiemi pałają słowa, zwłaszcza *Neue fr. Presse.* Pojąćby łatwo taką mowę u ludzi, co idą na noże, ale trudno zrozumieć przemawianie takim językiem do tych, z którymi się ma zawrzeć układ, gdyby nie ta okoliczność, że układ zawartym być musi — a ten przymus jak złe dziecko grubiaństwami sobie *N. fr. Presse* wynagradza. Ugodę zawrzeć trzeba — powiada ona sobie — ale co się naszczekam, tyle mego... W końcu atoli widać, że pan każe, sługa musi — a pan nakazał ugodę.

Przyjęcie nowelli przez Izbę panów na wczorajszem posiedzeniu, podnoszą dzienniki wiedeńskie do wysokości jakiegoś zwycięztwa. Nie wątpiliśmy ani chwili o tej wygranej: bo nic bardziej nie jest obcem Izbie panów, jak wszelka zasada.

W Izbie niższej dyskusya budżetowa rozpoczęła się, a posiedzenia dzień po dniu następować mają.

Kuryer Poznański taką daje charakterystykę ostatnich działań rządu pruskiego:

„Wojna wypowiedziana przez księcia Bismarka wszystkiemu, co polskie i katolickie, toczy się na całej linii, jak to na kilku miejscach poniżej wykazujemy, z wielką zaciętością. Uderzającem tylko, że gdy pogromca Austryi i Francyi w walce tej przeciwko Polakom i duchowieństwu podostatkiem siły ma w ręku, dzienniki, uznane za organy ministeryalne, do nierycerskiej uciekają się broni brudnych oszczerstw. I tak *Nordd. allg. Ztg*, która na wzór *Kladderadatscha* po kilkakroć już zamieściła artykuły potwarcze przeciw osobie, wyższe w hierarchii u nas zamującej stanowisko, obecnie powtarza nawet z *Journal de Rome* korespondencyę, której źródła nie trudno nam wprawdzie się domyśleć, która przecież raczej do jakiej *Pokraki* lub *Szui*, aniżeli do dziennika chcącego uchodzić za poważny, się kwalifikuje. Smutny to zaiste objaw, taki upadek moralny prasy, mającej za zadanie reprezentować największego męża stanu teraźniejszej epoki, i rząd najpotężniejszego w Europie mocarstwa."

W ministeryum pruskiem toczą się obecnie narady nad środkami przeciw duchowieństwu katolickiemu, a mianowicie łącznie z odebraniem duchownym wpływu na szkoły. Tym sposobem rząd będzie mianował nauczycieli religii, a uczniom wolno na te wykłady nie uczęszczać. Biskup Namszanowski, naczelny kapłan wojsk pruskich, kazał wstrzymać w Kolonii uczęszczanie żołnierzy do kościoła S. Pantaleona, w chwili, gdy zaczęto tam odbywać nabożeństwo starokatolickie. Jen. Frankenberg zniósł ten zakaz. Zatargi więc między władzami duchownemi i świeckiemi coraz rozleglejsze przybierają w Prusiech rozmiary.

Dziś mają się rozpocząć w Izbie wyższej pruskiej obrady nad ustawą o nadzorze szkolnym. Przyjęcie ustawy jest zapewnione. Burmistrz poznański Kohlheis ma wystąpić z przedstawieniem stosunków szkolnych w Wielkopolsce, które zdaniem jego nie zapewniają jeszcze dość przewagi niemczyznie. Do izby tej wszedł teraz Dr Becker z Dortmundu, który był deputowanym i już w izbie niższej głosował za ustawą szkolną. Zachodzi więc pytanie, czy ma prawo głosować także w izbie wyższej. Dr Becker był w kilku sprawach politycznych skompromitowany i siedział w więzieniu, a przed wojną został ułaskawiony. Nominacya jego na członka izby wyższej uważaną jest za tryumf stronnictwa liberalnego.

Rada związkowa niemiecka zwołaną została przez cesarza Wilhelma na dzień 13ty marca. W miejsce ministra wyznań Dra Falka wchodzi do tej rady jako pełnomocnik pruski Dr Friedberg, prezes komisyi egzaminacyjnej prawniczej.

W tych dniach miało być przyznane uposażenie jenerałom i ministrom niemieckim z kontrybucyi francuskiéj. Po 300,000 tal. otrzymali ks. Fryderyk Karol, jenerałowie Moltke, Roon i Manteuffel; po 200,000, minister Delbrück i jener. Werder; 150,000 otrzymają jenerałowie bawarscy; 100,000 jenerałowie Stosch, Fransecki, Kirchbach, Kameke. W ogóle ma być rozdanych 22 uposażeń.

W poniedziałek miały się toczyć w zgromadzeniu narodowem obrady nad ustawą o Internationalu. Sprawozdanie komisyi parlamentarnej nad przyczynami powstania 18go marca, mieści w sobie wiele spostrzeżeń o tem stowarzyszeniu. Sprawozdanie to wykazuje, że International powstał jeszcze podczas pierwszej wystawy powszechnej londyńskiej i że w Anglii i innych krajach nie miał i nie ma charakteru politycznego, jaki przybrał we Francyi, lecz tylko socyalny i ekonomiczny.

Proces Janviera de La Motte, byłego prefekta w Evreux, sprowadził obok uwolnienia jego i jego uczestników, kryzys ministeryalną, albowiem Pouyer-Quertier nie tylko wyraził się przed sądem przysięgłych w Rouen, gdzie stawał jako świadek, na korzyść obżałowanego, ale oraz poczytał koledze swemu, ministrowi sprawiedliwości za złe, że proces ten wytoczono za sprawy zaszłe przed r. 1868, w którym to czasie Janvier został usuniętym, i że to spóźnione wytoczenie procesu miało chyba za cel uczynić wybór Janviera do zgromadzenia narodowego niepodobnym. To oświadczenie pociągnęło za sobą wymówki Thiersa i warunek postawiony przez Dufaura: ja albo on. Pouyer-Quertier złoży więc tekę, lecz zarazem ma upowodować ten krok swój na zgromadzeniu narodowem. W tej chwili ustąpienie ministra skarbu może sprowadzić trudności w rokowaniach finansowych o spłatę kontrybucyi niemieckiej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 6 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa Menger i towarzysze jego interpelują ministra spraw wewnętrznych z powodu postępowania starosty powiatowego w Białej w sprawie petycyj tyczących się oderwania Białej od Galicyi. (Naczelnik powiatu kazał skonfiskować plakat niemiecki, o którym mówimy na czele dziennika, noszący tytuł: „Krzyk boleści Niemców," a pełen obelg na sejm galicyjski, i nie pozwolił odbyć w Białej zgromadzenia niemieckiego stowarzyszenia rękodzielniczego z Bielska pod wodzą Gülchera. *Red.*) Następnie toczyły się rozprawy nad budżetem.

Wersal 6 marca. Zgromadzenie narodowe wybrało ponownie prezesa swego Grévy i wiceprezesów. Interpelacya Du Temple o stosunki Francyi do Stolicy Apostolskiej, odroczoną znów została do trzech miesięcy.

Kursa. Wiedeń 6 marca godz. 12 min. — 5% zjedn. dług państwa banku 65·15. — Zjedn. dług państwa w srebrze 71·90. — Losy z r. 1860 104·50. — Akcye banku 845.— Akcye kredytowe 349·75. — Londyn 111·80. — Srebro 110·25. Dukat 5·30. — Lombardy 213·20. Losy z roku 1864 146·50 — Akcye franco-austr. 146·—. — Napoleony 8·99.— Akcye kol. gal. Karola Ludwika 262·25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. 164·50.— Akc. kol. północ.-wschod. 169·50.— Akcye banku związków. (Vereinsbank) 125·50. — Akcye banku jeneral. —·—.— Renta w srebrze 71·90. — Oblig. indemniz. gal. 75·50 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogoln. 209·50. Akcye anglo.-banku 369.50 Akcye kol. rządow. 391·—.— Akcye kol. siedm. 192·.50— Akcye kol. Rudolfa 180·50. — Akc. kol. Pardubic. 189·50. — Akcye kol. północ. 233·25.— Tramway 247·—— Akcye banku budowy 128·—— Akcye kol. wsch. 151·50 wpłac. Akcye kolei Alföl. 188·—.— Akcye banku anglo-węgiersk. 118·—— Austryacki bank ogólny 234·—. Usposobienie giełdy: Spokojne.

Wiedeń 6 marca. Zakład kredytowy płaci 20 złr. superdywidendy na akcyę i składa 620,000 złr. na fundusz zapasowy; poczem kurs słabszy 350·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 6 Marca.

	żądają	płacą
Sreb. now. obr. 100 zł.	27 25	26 —
Listy zast. pol. z kup.	91 —	89 50
Bankn. pol. za 100 złr.	— —	— —
Ruble ros. za 100 rub.	154 50	153 75
Talary prus. za 100 tal.	168 00	167 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wiedeń 5 Marca.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
5% węg. pożycz. kol. (po 300 frk.) 120 złr.	110 25	110 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. los.	90 50	90 25
4 „ galicyjskie	75 —	73 —
5 „ „	— —	83 —
6 „ gal. zakł. kr. włoś.	92 50	92 —
5 „ węgiersk. losow.	90 25	89 75
5 „ zakł. kred. austr	— —	105 50
5 „ zakł. kred. austr.	— —	88 75
[illegible]	[illegible]	[illegible]
Pożyczki loteryjne.		
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kolei półn. Ferdynan.	2342	2337
„ rządowej fr. a.	396 —	395 —
„ zachodn. c. El.	252 50	251 50
„ Pardubickiej	190 —	189 50
„ południowej	212 75	212 50
„ Galicyjskiej	262 —	261 50
„ Czerniowieckiej	165 —	164 50
Kol. węg. półn. wsch.	172 —	171 —
ks. Rudolfa 200 fl. sreb.	180 75	180 25
Akc. kol. Alf. fiumań.	188 —	187 50
„ „ Kosz.-Bogum.	193 —	192 50
„ „ Siedmiogrods.	192 —	191 —
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Kol. Ces. Elż. 5% za (sr. pr. 100 fl. w. a.	94 25	93 75
„ (Emis. 1862) „ „	93 —	91 50
Kolej rząd. St. 500 fr.	135 50	134 50
„ Emis. 1867 „	132 —	131 50
Kol. połud. St. 500 fr.	113 25	111 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ płd. C. F. 100 fl. m. k.	90 —	89 60
„ „ za 100 fl. w. a.	87 —	86 50
„ „ w sreb. 5% w. a.	105 25	105 —
Kol. zachod. Czes. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	93 75	93 25
[illegible]	[illegible]	[illegible]

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 30	11 20
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	110 75	110 50
Srebro, kupony	110 85	110 50
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kas.	1 66⁷⁵	1 66⁵⁰

Lwów 4 Marca.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 34	5 26
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Warsz. 4 Marca.

	żądają	płacą
[illegible]	[illegible]	[illegible]

W salach redutowych
we czwartek 7 marca
na korzyść Sióstr Miłosierdzia
odbędzie się
7me wielkie słynne w świecie
przedstawienie

MĘKI PAŃSKIEJ,

początek o godzinie **5tej.**
Ceny miejsc: krzesło 1 złr., wstęp na sałę 60 c., galerya 30 c.

J. B. Schneider,
(433. 1-) przełożony ze Starej Bawaryi

W piątek 8go, w sobotę 9go w niedzielę 10go odbędą się **ostatnie** przedstawienia. Początek każda razą o godzinie **5tej.**

PROPINACYA

w Chełmcu jedna bod miastem druga we wsi, każdego czasu do wzięcia. Bliższa wiadomość u właściciela pod adresem Teodor Wittig w Chełmcu p. Nowy-Sącz. (438 1-3)

Biuro

zawiadowcze w Nowym – Sączu **poszukuje:**

Kupca na dom murowany z meblami w Krynicy, Przedsiębiorców do czerpania nafty z wiosną, Wioski od 80 do 250 morg na dzierżawę, Kupca na młyn — folwark 70 mrg. (roli, lasu, pastwisk) nawet i parcelami — 6 karczem z gruntami i prawem propinacyi pojedynczo lub razem.

Ma do postręczenia:

dzierżawę na folwark o 122 morg. roli, łąk, ogrodu, pastwisk, budynki nowe — 3 miasta w około na półtory mili odległe.

Guwernantkę panną do francuzkiego, polskiego, niemieckiego języka, muzyki, robót, rysunków.

Gospodarza, klucznika leśniczego, o zalecających świadectwach.

Realność w Sączu o 3 działach, (na 3 familie) 4 morgi ogrodu, zdatne na parcele budowlane, które przyszła kolej przerzynać ma, — naostatek:

Tymotki białej czystej 15 korcy na miarę lub wagę po najprzystępniejszej cenie. (452)

W. Dąbrowski.

Ogłoszenie licytacyi.

Magistrat król. głównego miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem wydzierżawienia paszy na błoniach miejskich przez rok 1872, odbędzie się w dniu 21 marca r. b. w gmachu Magistratu w biurze Departamentu II. o godzinie 10 przed południem publiczna licytacya.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 253 złr. w. a., wadyum wynosi 100 zł. Deklaracye piśmienne także przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Departamentu.

Kraków d. 28 lutego 1872 r.
(486)

L. 80.

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady Sekretarza Wydziału powiatowego w Grybowie z roczną płacą 600 złr. w. a. rozpisuje się konkurs. Posada sekretarza nadaną zostanie prowizorycznie za kontraktem z wolnością 6 tygodniowego wypowiedzenia. Kompetujący o tę posadę wnieść mają podania z wykazaniem uzdolnienia swego na ręce Prezesa Rady powiatowej grybowskiej do końca marca 1872 od dnia niniejszego ogłoszenia.

Z Wydziału powiatowego.
Grybów d. 23 lutego 1872.
Za prezesa
N. J. Długoszewski.
(442. 2-3)

Już nie potrzeba frotera!

Angielska połyskująca

pasta kauczukowa

do najtrwalszego, najpiękniejszego i najtańszego zapuszczania wszelkich podłóg.

Ten **najkorzystniejszy** wynalazek odróżnia się od wielu do zapuszczania używanych lakierów itd., szczególnie przez to, że skutkiem nader szczęśliwo udanego składu chemicznego, w połączeniu z kauczukiem — pasta nabiera właściwej **ciągłości**, co zapewnia jej trwałość, przeto podłoga nią zapuszczona **uraga wszelkim zniszczeniom**, a przy jakiejkolwiek staranności kilka lat pozostaje piękną. — Cena pudełka wystarczającego na jeden pokój 1 złr. 30 c.

Rosyjska pasta na skóry,

wyborny środek do ubezpieczenia nóg od wilgoci. Skóra staje się nieprzemakalną, a przytem giętką i miękką, i przybiera wszystkie właściwości rosyjskiego juchtu. Puszka 1 złr. 20 c., większa złr. 2.

Główny Skład dla Galicyi w Krakowie u p. **Jakóba Goldwassera** przy ulicy Grodzkiej Nr. 70. (249-8-12)

PUBLICZNA SUBSKRYBCYA

na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych cesarsko-ottomańskich kolejowych losów premiowych.

Kasa wiedeńskiego syndykatu giełdowego
otwiera w swych
biurach (w Wiedniu verlängerte Schottengasse Nr. 9)

publiczną subskrypcyę na 5000 sztuk po 400 franków w złocie, pełno wpłacanych losów tureckich, pod niżej wymienionemi nader korzystnemi warunkami.

PROSPEKT.

Dowiedzioną jest rzeczą, że papier ten, tak przez swe wysokie oprocentowanie **12 franków w złocie**, jak też przez wielką szansę wygrania na odbywających się **sześć razy w roku** ciągnieniach, w których każdą razą są wygrane po **600.000, 300.000, 60.000**, frank. etc. etc. w złocie bez potrąceń podatkowych, — należy do najkorzystniejszych lokacyj kapitałów, i dla tego też ostatniemi czasy przy ciągle wzrastającym kursie z handlu wycofane zostały. Aby więc małym kapitalistom ułatwić posiadanie tego korzystnego papieru **kasa wiedeńskiego syndykatu** widzi się spowodowaną **5000 sztuk tureckich losów** w drodze publicznej subskrypcyi po następnych nader korzystnych warunkach wypłaty wypuścić, a mianowicie:

zł. 10 za sztukę przy subskrypcyi,
zł. 12 „ „ przy repartycyi,

a siedem dalszych wpłat miesięcznych po złr. 10, z których pierwsza od 1go do 8go kwietnia 1872, ostatnia zaś dopiero od 1go do 8go października 1872 ma być zapłaconą.

Procenta, jakoteż możebność wygranej liczą się od dnia subskrypcyi na korzyść podpisujących, i ci grają już na ciągnieniu mającem się odbyć w dniu **1 kwiet. 1872.**

☞ **Prócz tego oświadcza Kasa wiedeńskiego giełdowego syndykatu swą gotowość za osobnem wynagrodzeniem 5 zł. za sztukę, subskrybowane w niej losy w dniu 1ym marca 1877 r. za kwotę zł. 97 za sztukę wykupić**, przez co biorącym w subskrypcyi udział, nietylko daje się największą gwarancyę, ale wedle niżej wymienionego przybliżonego rachunku, zapewnione jest oprocentowanie kapitału po $18\frac{1}{10}$ proc

Rachunek.

Procent wśród czasu gwarancyi wynosi razem franków 60 w złocie, co w austryackiej walucie czyni około zł. 27, szanse wygrania w 30 ciągnieniach można co najmniej liczyć jak promessę po 2 zł. . . „ 60

Razem . . . 87 zł. co wyrównywa oprocentowaniu $18\frac{1}{10}$ od sta. To ustawienie cyfr daje najlepszy dowód o ogromnej korzyści tego papieru i podpisana kasa zaprasza tem pewniej do wzięcia udziału w tej subskrypcyi, że dla wielkiej ilości zgłaszających się, istniejąca ilość, do podpisu przeznaczona, w krótkim czasie rozebraną zostanie.

Subskrybcya rozpocznie się od 4 marca i przyjmowaną będzie tylko w Kasie wiedeńskiego giełgowego syndykatu, a zgłaszania mogą być załatwione przez nadesłanie listu z odpowiednią gotówką. Subskrybcya będzie zamkniętą jak tylko oznaczona ilość będzie podpisaną, a podpisy ostatniego dnia w razie podpisania większej ilości, ulegną ilemożności jednakowej redukcyi.

Wiener-Börsen-Syndikats-Cassa
F. Kolisch.
(372. 6-10) **verlängerte Schottengasse Nr 9.**

Guwernantki

damy do towarzystwa, wice-gospodynie, nauczycielki muzyki, języków, niemniej nauczycieli języków i bony zaleca

Mrs. Emily Reisnér

w Wiedniu Praterstrasse 41.

☞ Ponieważ młodsze dzieci przez obcowanie z francuzkiemi dziećmi, które tylko po francuzku mówią, szybko i bez wysilenia uczą się tego języka, zalecam Szanownej Publiczności francuzkie bony i francuzkie dzieci, chłopców i dziewczęta, które wprost z ich ojczyzny sprowadzam dla młodszych dzieci celem łatwego wyuczenia francuzkiego. języka.

Emily Reisner
(236-3-12) **w Wiedniu Praterstasse Nr. 41**

Miejsce kuracyjne **Salzbrunn** w górach szlązkich,

Rozsyłka zdrojów **Oberbrunnen** i **Mühlbrunnen** rozpoczęta. Obydwa mają sławę w **chorobach organów oddechowych** i **brzucha**, działają bowiem lekko rozwalniająco, **nie osłabiając.** W zamówieniach, które należy **przesyłać podpisanej inspekcyi**, potrzeba wymienić nazwę kolei żelaznej i sta cyi.

Pszczyńsko książęca Inspekcya zdrojowa. (390. 2-3)

EAU DES CORDILIERES,

WODA PRZYGOTOWANA według RECEPTY od INDYAN,

leczy szybko i radykalnie najgwałtowniejszy ból zębów, zapobiega psuciu się zębów i krwawieniu dziąseł. Użycie codzienne tej wody, jak również PROSZKU KORDYLIERSKIEGO zabezpiecza zęby od pruchnienia. Metoda użycia w polskim języku.

Skład główny w Paryżu na ulicy Hauteville Nr. 61, — w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Fer. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (20-9-24)

Ogłoszenie licytacyi.

W celu zabezpieczenia dostawy 42.000 cetnarów wagi wiedeńskiej, albo 47.040 cetnarów cłowych węgla jaworznickiego, oraz 500 kóp obręczy 87" długich ¾" szerokich i ²/₄" gr., odbędzie się na dniu 12 marca 1872. o 12 godzinie w południe publiczna licytacya przy zarządzie c. k. kopalń i hut w Swoszowicach, gdzie bliższe warunki licytacyi przejrzeć można.

Swoszowice d. 24 lutego 1872.
(447. 3-3)

Przeciw

rozdęciu u bydła rogatego

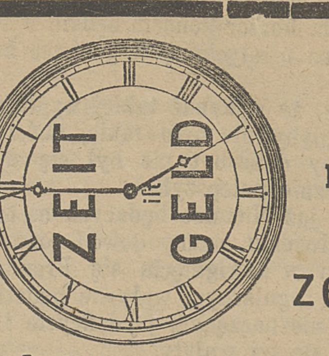
Rury gardłowe sztuka	zł	3.50
„ dla cieląt	„	2.—
„ owiec	„	1.50

sprzedaje

Maks Landau

Wien I. Franz Josefs Quai 25
(419. 2-3)

Właściwe gdzie można najlepszych



miejsce najtaniej być zegarków

jest

Fabryka Zegarków FILIPA FROMMA

w Wiedniu Bothenthurmstrasse N. 9.
naprzeciwko Wollzeile.

Wszystkie zegarki na sekundę zregulowane sprzedają się z 5letniem poręczeniem.

Tylko 17 lub 18 zł. prawdziwy angiel. w ogniu złocony, srebrny zegarek chronometrowy z podwójną kopertą, pięknie emaljowany, z łańcuszkim z prawdziwego złota talmi i medalionem.

Tylko 14 lub 17 zł. prawdziwy angielski srebr. chronometr ze szkłem kryszt. z łańcusz. medal. i futerale.

Tylko 19 lub 20 „ srebry remontoir nakręcany bez kluczyka ze szłami krystołowemi w pięk. drewnianym futerałem.

Tylko 8 lub 10 „ prawdziwe ang. cylindr. zegarek o 6 rubinach, ze szkłem kryształ. z łańcuszkiem ze złota talmi, futerałem skórzanym i 5 letnim zaręczeniem.

Tylko 14 lub 18 „ prawdz. angiel. zegarek remontoir Princ of Wales, najgrubszego kalibru ze szkłem kryształowem, wnętrzem niklowem w oprawie z prawdziwego złota-talmi, zegarki te mają przed innemi tę korzyść, że można je nakręcać bez kluczyka; do takiego zegarka otrzymuje się łańcuszek ze złota-talmi z medalionem i zaręczeniem bezpłatnie.

Tylko 12 zł. zegarek ze złota-talmi, z podwojną kopertą odskakującą, szkłem kryształowem i wętrzem niklowem z łańcuszkiem z prawdz. złota talmi, medal. futr. skurzanym i kartką poręczającą.

Tylko 28 do 34 zł. srebrny zegar. kotwicowy, remontoir, nakręcany bez klucz. z łańcu. ze złota-talmi i medalionem.

Tylko 15 lub 20 „ prawdziwy srebrny zegar. kotwicowy ze szkł. kryształowym i medalionem.

Tylko 12, 15, 18 „ zegar. damskie sreb. ze szkłem krysz., miniaturo., dobrze złoc., z łań. na szyję, wszyst. w fut.

Tylko 16, 18, 20 „ takie same z podwojną kopertą i łańcuszkiem na szyję.

Tylko 18 lub 20 „ srebrne damskie cylindrowe zegarki, dobrze w ogniu złocone.

Tylko 22, 25, 30 „ złoty damski zegarek ze szkłem kryształowem i łańcuszkiem na szyję.

Tylko 40 lub 48 „ złoty damski zegarek ż diamentami i łańcuszkiem na szyję

Tylko 60 lub 70 złr. takie same z podwójną kopertą.

Tylko 70, 80, 100 złr. złote męzkie remontoiry ze szkłem kryształ.

Tylko 75 lub 100 złr. złote damskie remontoiry z wytwor. łańcuszk. na szyję.

Tylko 90 lub 120 zł. takie same z podwójną kopertą.

Tylko 200 lub 400 zł. złote chronometry remontoirowe z podwójną kopertą.

Srebrne łańcuszki do zegarków zł. 2.50, 3, 4, 5, 6, 7, 10 do 12 zł.
Złote „ „ zł. 18, 20, 25, 30, 35, 40, 50, 60, 70, 80, 90, 100.
Budziki z zegarem tylko 7 złr.
Budziki z zegarem, które budząc zapalają światło zł. 9.
Zegary ścienne z obrazem, grające 2, 3 i 4 sztuki zł. 70, 80, 90.
Zegary pendułowe grające 2, 3 i 4 sztuki 80, 100 i 120 zł.
Instrumenta grające 2, 4, 6, 8 sztuczek 15, 35, 55, 75 zł.
Albumy fotograficzne z muzyką zł. 8, 10, 12 do 15 zł.
Tabakierki grające 7 zł. 50 c.
Pudełka na sygara grające 18 zł.
Pudełka na potrzeby do szycia grające 15 zł.
Zegary pendułowe własn. wyrobu z 5-letniem zaręczen.
Nakręcane codziennie zł. 10, 11, 12,
„ co 8 dni zł. 16, 17, 18, 19, 20, 22.
„ „ bijące godziny i pół godziny złr. 30, 33, 35.
„ „ „ kwandranse z powtarzaniem godziny zł. 48, 50, 55.
Zegary kantorowe zł. 10, 15, 20.
„ do kawiarń zł. 15, 25, 30.

Wielka pracownia do reperacyi.

Stare zegarki, często drogie familijne pamiątki bywają naprawiane i jakby nowe odczyszczone. Cena naprawy z 5 letnim poręcz. zł. 1·50, 3, 5 do 10.

Jedyny i wyłączny skład

prawdziwych angielskich zegarków **E. i E. Emanuela w Londynie.**

Specyalnie mianowanego nadwornego dostawcy J. K. M. krolowej Wiktoryi J. K. M. księciu Walii i księciu Edinburga J. K. M. Sułtana i króla portugalskiego.

Listowne polecenia

wypełniane będą w przeciągu 24 godzin **za pobraniem pocztowem lub nadesłaniem gotówki.** Na szczególne żądanie będą także zegarki i łańcuszki za pobraniem do wyboru przesyłane, a za niezatrzymane przedmioty pieniądze będą zwrócone.

☞ Ceny naszej fabryki są zawsze niższe od najniższych wszędzie gdzieindziej, a z naszemi urządzeniami stoimy zawsze równo z biegiem postępu. **Wszyscy** chcący kupić nasze zegarki, **wszyscy** chcący zamienić stare zegarki na nowe, **wszyscy** chcący zamienić złe zegarki na dobre, raczą się do podpisanej firmy zgłosić.

☞ Stare złoto i srebro, papiery państwowe przyjmujemy za gotówkę po najwyższych cenach.

FABRYKA ZEGARKÓW
Ph. FROMMA w Wiedniu
Rothenthnrmstrasse N. 9.

Ostrzega się od oszustwa.

W ostątnich czasach handle zabawek i bazary przywłaszczając sobie nazwę fabrykantów zegarków, a nawet dając ostrzeżenia, ogłaszając angielskie zegarki a zupełnie nic niewarte. Liczne skargi jakie nas dochodzą, powodują nas do tego ostrzeżenia, aby Publiczność od strat uchronić. (366 1-)

BANDAŻE

Elektro-magnetyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora, zamieszkałego przy ulicy de L'arbre sec 44, który otrzymał przywilej wynalazku na lat 15, leczą radykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p Mikolascha. (230-5 -)

Raccahout arabskie

p. ***Delangrenier*** w Paryżu.

Środek ten potwierdzony przez francuską akademię lekarską, leczy słabości żołądka i kiszek, przyspiesza powrót do zdrowia, wzmacnia dzieci delikatne i wątłe, zabezpiecza od gorączki tyfoidalnej i chorób epidemicznych.

W Paryżu przy ulicy Richelieu 26 — w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym — we Lwowie w aptece p. Mikolasza i w cukierni pp. Zmudzińskiego i Kosteckiego — w Warszawie w składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa — w Poznaniu w aptece p. Dra Mankiewicza (13-4-12)

FOSFORAN ŻELAZA

P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Połączenie w stanie ciekłym pierwiastków wyrabiających krew i kości, łatwość, z jaką ten środek daje się upodobnić przez najdelikatniejszy żołądek, wreszcie nazwisko zaszczytnie znane w dziedzinie umiejętności samego wynalazcy, oto są zalety, które temu preparatowi zjednały uznanie w całym świecie.

Fosforan żelaza przywraca apetyt, ułatwia trawienie, uśmierza boleści żołądka, a najskuteczniejszym jest dla kobiet na **białe upławy (leucorrhée)** a szczególniej zadziwiające sprawia skutki, kiedy idzie o rozwinięcie ciałotworu młodych panienek, cierpiących na bladaczkę. (22-9-24)

Dostać można w Krakowie: w aptece p. J. Trauczyńskiego pod Koroną w ryuku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i w Redyka—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w aptece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmnnta Ruckera, — w Brodach w a, ptece p. Kullaka i p. Franzosa — w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza, w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego-Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa.

CHOROBY DZIECI.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU
SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczebne obecności jodu, który się w niem znajduje; na nieszczęście wiele osób nie może znosić tranu wielorybiego. Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym z roślin anti-skorbutycznych jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie **lymfatyzmu, skrofułów, krzywienia się kości pacierzowej, bladaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów, i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci** młodych i znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. Nieoceniony est **w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie** i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. (23-9-24)

Dostać można w Krakowie: w aptece p. J Trauczyńskiego pod Koroną w rynku głównym i w aptece pod Gwiazdą, i w Redyka—we Lwowie w Składzie materyałów aptecznych, w ap. tece p. Piotra Mikolascha i w aptekach pp. Berlinera i Zygmunta Ruckera, — w Brodach w aptece p. Kullaka i p. Franzosa — w Poznaniu w aptece Dr. Mankiewicza, w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Augusta Gallego i Ludwika Spiessa.

Ważne dla dzieci!!!

SZWAJCARSKA MĄCZKA MLECZNA

1 łyżka tej mączki rozgotowana z 6 łyżkami wody, daje gęstwę dla dzieci starszych, zaś 1 łyżka rozgotowana z 10 łyżkami wody, zastępuje w zupełności pokarm kobiecy. Ten nieoceniony środek uwieńczony od niedawna wieloma nagrodami, i uznany jako najlepszy środek do zupełnego wykarmienia niemowląt, używany został z całem zadowolnieniem we wszystkich szpitalach zagranicznych.

Skład tejże w aptece *I. Trauczyńskiego* w Krakowie w Rynku głównym pod „KORONĄ" (356. 4-4)

PRODUKTA FARMACEUTYCZNE

z Fabryki
pp. MONTREUIL braci & Co.
w CLICHY la GARENNE pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZYA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych.

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj niskich. (89-8-24)

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, we Lwowie w aptece p. Mikolascha, w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego Spiessa w Warszawie.

CIERPIENIA SZYI
CHOROBY
KRTANI I UST.

Cukierki Dethana

są niezawodnym środkiem przeciw **cierpieniom szyi, utracie głosu, zapaleniu gardła, zwrzodowaceniu, cuchnącemu oddechowi, oparzeniu i nabrzmieniu w gębie** spowodowanem przez ciągłe **palenie tytuniu** lub **używanie merkuryuszu.** Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom, mówcom i śpiewakom.**

W Paryżu w aptece p. **Dethan** Faubourg St. Denis, 90; w Krakowie w aptece p. **J. Trauczyńskiego;** we Lwowie w aptece p. **Mikolascha.** (231-7-52)

HEMOROIDY

LECZĄ SIĘ SZYBKO I RADYKALNIE,
bez niebezpieczeństwa wpędzenia wewnątrz,
przez użycie pigułek ze Scordium

Dra LEBEL w Paryżu,

ulica Lafayette, 113. — Cena **3** i **4** franki.

W Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego pod Koroną w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka, — w Poznaniu w aptece Dra Mankiewicza. (87-9-52)

L. 56. (258-3 3)

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w KRAKOWIE.

Na mocy zezwolenia Wysokich Władz krajowych, Rada ogólna pospiesza zawiadomić dobroczynną Publiczność krakowską, że w celu odbycia Loteryi fantowej, na korzyść ubogich pod opieką Towarzystwa dobroczynności zostających, podjęły się w r. b. zbierania fantów, z szlachetnego poświęcenia się dla dobra ubogich, następujące Szanowne Damy Towarzystwa dobroczynności:

Eleonora z Cypcerów Aleksandrowiczowa,
Walerya z Łempickich hr. Badeniowa,
Marya z Maliszewskich Cerchowa,
Leokadya z Burdzińskich Cerchowa,
Józefa z Rosenzweigów Feintuchowa,
Eufemia z Kaczmarskich Gwiazdomorska,
Anna z Treytlerów Helclowa,
Emilia z Węglińskich Hoszowska, wraz z córką Olimpią,
Helena z hr. Sierakowskich hr. Hussarzewska,
Marya z Seydlów Ilmingowa,
Katarzyna z Nowakowskich Kańska,
Salomea z Rottermundów Lasocka,
Józefa z Srokoszów Lipińska,
Krystyna z hr. Ponińskich Milieska,
Olimpia z Przygodzkich Machalska,
Emilia z Wojnarowskich Mikułowska,
Julia z Czyżewskich Patelska,
Zofia z hr. Branickich hr. Potocka.
Józefa z Wolańskich Riedmüllerowa,
Antonina z Rossowskich Rogojska,
Marya Wilkoszewska,
Teresa z ks. Sułkowskich hr. Wodzicka.

Kraków d. 22 Stycznia 1872 r.
Prezydujący: *Józef Lasocki.*
Sekretarz: *J. Głębocki.*

Wydawca *Stanisław hr. Tarnowski.* Czcionkami Drukarni „CZASU" *W. Kirchmayera.* Rządca Drukarni *Józef Kostka.*